Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 47 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota dnia 21 kwietnia 1934 r | Rok XIII.

GROŹNE ANALOGJE NAPRĘŻONEJ SYTUACJI.

Rok 1914 - 1934

Pesymistyczne wywody sowieckiego dyplomaty.

Nowy York. W mowie wygłoszonej na forum „Foreign Policy Association" w Cincinnati ambasador sowiecki Trojanowski położył szczególny nacisk na problem pokoju jako na zasadniczy postulat polityki sowieckiej. Zdaniem Trojanowskiego sytuacja międzynarodowa w obecnej chwili jest niemniej napięta jak w r. 1914-tym. Duch militaryzmu jest dziś więcej rozbujały w niektórych państwach niż kiedykolwiek. Dlatego też przyszła wojna będzie jeszcze bardziej barbarzyńska niż ostatnia. Nacjonalizm polityczny, gospodarczy i duchowy, który dziś się wszędzie spotyka, cofnął ludzkość do średnich wieków. „Oczywiście — mówił ambasador — nie damy się zwodzić gadaniną na temat rozbrojenia, pustemi obietnicami bez poważnych gwarancyj. — Nie jesteśmy pacyfistami, którzy pragnęliby pokoju za wszelką cenę, — nawet za cenę istnienia ich państwa".

—o—

Prześladowania Polaków w Czechosłowacji nie ustawają

Morawska Ostrawa. Rada gminna w Suchej Średniej na Śląsku Czeskim w której Czesi posiadają większość, przystąpiła do zwinięcia gminnej ochronki polskiej. Jako motyw podaje się względy oszczędnościowe.

Zaznaczyć należy, że gmina ta wybudowała prawdziwe pałace na pomieszczenie czeskiej szkoły wydziałowej i ratusza, przez co zadłużyła się na kwotę przeszło 2 miljonów koron czesk. Były komisarz rządowy i burmistrz czeski ma sprawę o defraudację kilkuset tysięcy koron czesk. Pierwsze oszczędności źle gospodarowanej gminy dotknęły zatem szkolnictwo polskie.

Na szybie Gabrjeli w Karwinie, będącym własnością Tow. Górniczo-Hutniczego, zwolniono w tych dniach **z pracy 18 górników narodowości polskiej.**

W Gruszowie koło Ostrawy zwolniono z pracy nad regulacją Odry **3 robotników obywateli polskich,** podając jako motyw **obecne naprężenie stosunków polsko-czeskich.**

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE.

Warszawa. Zostały wypuszczone nowego typu znaczki stemplowe wartości: 3 zł, 1 zł. 50 gr. Dotychczasowe znaczki stemplowe powyższych trzech kategoryj mogą być używane tylko do dnia 15 maja 1934 r. włącznie. — Niezużyte znaczki dawnego typu zostaną wymienione na znaczki stemplowe, będące w obiegu, w razie przedstawienia ich do wymiany w czasie od dnia 1 maja 1934 r. do końca maja 1934 r.

Okropne morderstwo

Poznań. Pisma donoszą z Jarocina o wykryciu tam morderstwa, popełnionego w drugi dzień świąt Wielkiejnocy na osobie służącej Apolonji Gawrońskiej. Jak wykazało dochodzenie, dwaj parobcy Niemcy Eisenbrauer i Otto Wolhelm napadli na powracającą od rodziny do domu użbodawców Gawrońską i zamordowali ją jakiemś tępem narzędziem, poczem zwłoki zakopali w dole. Zbrodnia została wykryta dopiero wczoraj i obaj zbrodniarze zostali ujęci. Motywem zbrodni była chęć pozbycia się Gawrońskiej jako świadka morderstwa, dokonanego poprzednio przez wspomnianych zbrodniarzy na nieślubnem dziecku pewnej dziewczyny z Jarocina.

—o—

Na krwawej drodze do zjednoczenia Polski

PIĘTNASTOLECIE WYZWOLENIA ZIEMI WILEŃSKIEJ.

Piętnaście lat już mija od czasu zdobycia Wilna w czasie świąt wielkanocnych 1919 r. w dniach 19—22 kwietnia. Młoda armja polska, mająca poza sobą **zwycięską przeprawę z Rosją, a w niej szereg wspaniałych czynów wojennych** — wyprawę na Wilno zalicza do swych **najświetniejszych momentów dziejowych.**

Niesłychana brawura naszych ułanów, uparte i żelazne męstwo, wykazane w ciągu Wielkiej Soboty i pierwszych dwu dni świątecznych na ulicach Wilna, znakomite przeprowadzenie całej akcji — stawiają tę wyprawę **na czele naszych wojennych czynów.**

Na początku roku 1919, dopiero zorganizowane, ledwie w boju otrzaskane oddziały polskie — rzucone zostały do **pierwszej w wielkim stylu poprowadzonej ofensywy.** Naczelny wódz **Józef Piłsudski,** już w połowie marca postanowił **wyzwolić Wilno, od stycznia jęczące pod terrorem wojsk bolszewickich.** Lwów jako tako już był osłonięty, nie było obawy, by Ukraińcy zająć mogli z powrotem to bohaterskie miasto — więc postanowiło Naczelne Dowództwo **ruszyć na Wilno,** ponad którem nietylko ciążyła bolszewicka groza, ale i ciążył **niewiadomy los, jaki przygotowywała temu miastu dyplomacja wschodnia,** zapatrzona wówczas w miraż mającej się odbudować **dawnej wielkiej i niepodzielnej Rosji.**

Rozpoczęto całą tę akcję dnia 16 kwietnia. Wyzwolenia Wilna dokonać miała **I Brygada jazdy pod dowództwem ppłk. Beliny-Prażmowskiego,** który na czele 13 szwadronów wykonać miał głęboki zagon na tyły bolszewików, **zdobyć znienacka na Wilna i utrzymać je w swym ręku tak długo, póki piechota po wzięciu Lidy nie przyjdzie mu z pomocą.**

Tak też się stało. W nocy z 18 na 19 kwietnia, **Belina postanowił uderzyć na miasto,** choć ryzyko tej decyzji było ogromne. Piechota znajdowała się za nim o dwa dni marszu w tyle, w razie więc zajęcia Wilna, musiałby **dwa dni miasto trzymać, mając drobne zaledwie siły.** Mimo to nie cofnęli się ułani przed tem ryzykiem.

W Wielką Sobotę, dnia 19 kwietnia o świcie ruszono na Wilno. Mjr. Záruski **uderzył na dworzec, zajął go wspaniałem uderzeniem bez strat,** przegnawszy bolszewików, **kilkaset biorąc do niewoli.** Uruchomiono natychmiast pociąg, który ruszył w stronę Lidy po piechotę, a tymczasem od Ostrej Bramy **uderzył z drugiego punktu na miasto gen. Orlicz-Dreszer.**

Przez cały ten dzień wrzała jeszcze **zacięta walka na ulicach Wilna.** Bolszewicy spostrzegłszy, że Polacy liczebnie są bardzo słabi, podjęli z nimi walkę mimo ogromnych strat w jeńcach.

Ułani bronili się wspaniale, ludność pomagała im z całych sił i mimo straszliwego wyczerpania **wytrwali na zdobytych pozycjach.** Wieczorem przybyła na pomoc piechota. Walka rozgorzała na nowo, lecz **duch w bolszewikach już upadł.** Gdy następnego dnia nowe bataljony piechoty gen. Rydza-Śmigłego zajechały do miasta, **walka była przesądzona.**

Przez cały jeszcze dzień pierwszego święta trzęsły się mury od karabinowego ognia, lecz już wieczorem dnia 21 kwietnia, wzgl. na drugi dzień **prastare Wilno było już wolne.** Po stu przeszło latach, **krzepko dzierżył je w rękach żołnierz polski.** Rozbrzmiewały wówczas dzwony z wszystkich wieżyc Wilna potężnem „Te-Deum", głosząc aż po krańce Polski, **że stara polska Ziemia Wileńska wraca do Macierzy.**

Późniejszy okres czasu od wyzwolenia w r. 1919 aż do wcielenia Ziemi Wileńskiej do Polski, zawarł w sobie bogatą i piękną historję wysiłków zbrojnych i politycznych miejscowej ludności. Dopiero przez akt zbrojny gen. Żeligowskiego i niezłomną wolę ludności należenia do Polski, wyrażoną w uchwale Sejmu wileńskiego — wróciło Wilno ostatecznie na łono Macierzy. Fakt ten zatwierdziła później Rada Ambasadorów i Stany Zjednoczone. Sprawiedliwości stało się zadość.

Dzisiaj, po piętnastu latach niepodległości Wilno jest całej Polsce również drogiem, jak i wówczas, gdyśmy je krwawym wysiłkiem wydzierali z rąk wroga, a tem samem kończyli dzieło zjednoczenia Ojczyzny.

Za namową kochanki zabił jej męża

18 LETNI MORDERCA SKAZANY NA 10 LAT WIĘZIENIA.

Z Warszawy donoszą:

Na wokandzie Sądu apelacyjnego znalazła się sprawa **18-letniego chłopca, oskarżonego o morderstwo.** Oskarżony Aleksander Pilich, **poznał podczas odwiedzin matki w szpitalu żonę bogatego przemysłowca Alicję Flurową.** Matka chłopaka, widząc, że syn podobał się Flurowej, poprosiła ją, by wystarała się dla niego o posadę. Prośba nie pozostała bez skutku. Żona przemysłowca po wyzdrowieniu nakłoniła męża do przyjęcia Pilicha jako praktykanta biurowego. **Po roku pracy między żoną szefa a praktykantem zawiązał się romans.** Kiedy dowiedział się o tem mąż, **Pilich został usunięty z posady.**

Wówczas Flurowa, zakochana w Pilichu, poczęła go nakłaniać do zamordowania męża, dowodząc, że o ile dokona mordu w sposób odpowiedni, to nie będzie zbyt surowo ukarany; po **odbyciu kary będzie się mógł z nią ożenić.** Plan ten przemówił widać do przekonania chłopca, gdyż pewnego dnia zgłosił do Flura i zażądał pieniędzy. Gdy mu odmówiono, **strzelił z rewolweru i zabił fabrykanta na miejscu.**

Ponieważ na przewodzie sądowym stwierdzono, że Pilich działał z dużem napięciem złej woli i kierował się zimną premedytacją, **skazano go na 10 lat więzienia.**

Na rozprawie przed Sądem apelacyjnym wyszło na jaw, że Pilich wypytywał przed morderstwem kolegów, jaka kara mu grozi za dokonanie mordu. **Kara zastosowana pierwotnie została utrzymana w mocy.**

—o—

100.000 zł. na zapomogi dla inwalidów

Z dniem 1 kwietnia 1934 r. zawieszono wypłatę zaopatrzeń pieniężnych inwalidom wojennym z utratą zdolności zarobkowej poniżej 25%, u których uszkodzienie zdrowia powstało na skutek służby w armjach państw zaborczych lub formacjach obcych, walczących na zasadzie przymierza lub porozumienia w obronie Polski przeciw państwom nieprzyjacielskim.

Ministerstwo Opieki Społecznej, korzystając z uprawnień, wynikających z ustawy skarbowej z dnia 13 marca 1934 r., postanowiło w porozumieniu z ministerstwem Skarbu przekazać urzędom wojewódzkim kwotę 100.000 zł. na zapomogi doraźne dla pozbawionych rent inwalidów, którzy nie mają zabezpieczonego minimum egzystencji i nie posiadają stałego zajęcia. Z zapomóg tych w pierwszym rzędzie korzystać będą inwalidzi, posiadający rodziny.

Urzędy wojewódzkie będą udzielały zapomóg również tym wdowom po inwalidach, poległych i zaginionych które na skutek zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem nie będą pobierały zaopatrzenia pieniężnego, nie posiadają pracy i nie mają innych źródeł dochodów.

Kwota stu tysięcy zł. na ten cel będzie dzielona w ratach miesięcznych pomiędzy urzędy wojewódzkie przez cały okres budżetowy 1934/35 stosownie do liczby inwalidów, zamieszkałych na terenie danego urzędu.

Olbrzymie pożary

Częstochowa. Z nieustalonych narazie przyczyn w domu Antoniego Macherzyńskiego w Opatowie wybuchł groźny pożar. Ogień wobec silnego wiatru szybko ogarnął **21 gospodarstw. Pastwą płomieni padło 21 budynków mieszkalnych, 22 obory, 14 stodół i wiele inwentarza żywego.** Ogólne straty wynoszą około 70 tys. złotych. Podczas ratowania zagrożonego dobytku, 4 osoby uległy poparzeniu.

Łódź. W zagrodzie Stefana Pabisiaka we wsi Charbice Górne pow. łódzkiego wybuchł z nieustalonych narazie przyczyn groźny pożar. — Ogień rozszerzył się z niezwykłą gwałtownością i w krótkim czasie strawił 7 zagród włościańskich. Pastwą płomieni padło ogółem 7 domów mieszkalnych, 8 obór, 16 chlewów, wozownie, stodoły, inwentarz i t. p. Straty wynoszą około 100 tysięcy zł.

—o—

Z BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. Wobec ustąpienia dr. Władysława Mieczkowskiego ze stanowiska naczelnego dyrektora, Rada Banku powierzyła pełnienie obowiązków naczelnego dyrektora Banku Polsk. dr. Leonowi Barańskiemu.

AMADA W GDYNI.

Gdańsk. Jak nam donoszą z kół dobrze poinformowanych Rząd polski od dłuższego czasu prowadzi pertraktacje z fabrykami tłuszczów jadalnych „Amada" i „Unida", znajdujących się na terenie Wolnego Miasta Gdańska, których celem jest przeniesienie tychże do Gdyni.

Fabryki te należą do koncernu Schichta, który też jest zaangażowany w Zakładach Przem. Tłuszcz. i Olejarskiego „Union" w Gdyni.

Pertraktacje, które są w pełnym toku — prawdopodobnie już w najbliższych dniach doprowadzą do pożądanych rezultatów.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECI.

Buenos Aires. W czasie odbywającego się przedstawienia dla dzieci w jednem z kin w Barranquilla w Kolumbji jakiś osobnik, przechodzący ulicą, wszczął alarm, wołając że się pali. Dzieci, ogarnięte panicznym strachem, rzuciły się do ucieczki, przyczem pięcioro poniosło śmierć na miejscu, 32 odwieziono w groźnym stanie do szpitala. Osobnik po wszczęciu fałszywego alarmu zbiegł bez śladu. Władze bezpieczeństwa przypuszczają, że działał on pod wpływem halucynacji, lub nagłego ataku szału. Tragiczny wypadek wstrząsnął do głębi całą ludnością.

STANIAŁY ZAPAŁKI. KSIĄŻECZKOWE.

Ostatnio została obniżona cena zapałek książeczkowych. Dotychczasową cenę tych zapałek obniżono na 3 grosze; dwie książeczki zapałek można nabyć w cenie 5 groszy. Inne gatunki zapałek nie staniały.

W ciągu ubiegłego miesiąca sprzedaż zapałek na rynku wewnętrznym zwiększyła się dość znacznie, a mianowicie ogółem sprzedano zapałek w marcu 6.687 skrzyń, wobec 5.035 skrzyń w lutym rb.

RÓŻOWA CYTRYNA.

Pewien przyrodnik-amator z Kalifornji zastosowując szczepienia, uzyskał różową barwę cytryny; smak jej zpostał niezmieniony, mimo, że wnętrze owocu i jego skórka stały się różowe.

Jak dotąd, tylko jedno drzewo wydaje, bez pomocy człowieka, różowe cytryny, teraz jednak, wskutek szczepienia można ich uzyskać dowolną ilość.

MIESIĄCE POŚLUBNE W WOZIE MEBLOWYM.

Detektywi amerykańscy przeszukujący wozy meblowe, podróżujące koleją, w poszukiwaniu za włóczęgami odkryli niespodziewanie świeżo poślubioną parę, która oddawała się rozkoszom miodowych miesięcy Para ta była dość młoda, gdyż nowożeniec miał lat 21, a panna młoda 18. Podróżowali oni już cztery dni w wozie meblowym zaraz po zawarciu ślubu i chwalili sobie bardzo tego rodzaju pomieszkanie.

WIELKI POŻAR LASU.

Haga. W gminie Lierop w holenderskiej Limburgji wybuchł ogromny pożar, który pochłonął dotychczas 200 ha lasu i wrzosowiska.

Radjoprogram

SOBOTA, dnia 21 kwietnia br.:

7.00 Audycja poranna, 12.05 Muzyka lekka w wykonaniu zespołu Braci Dorian, 15.20 Chwilka strzelecka, 15.40 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa, 16.20 Lekcja języka francuskiego, 16.35 Pieśni w wykonaniu Heleny Azarewicz, 16.50 Koncert organowy z kościoła Ewangelickiego. 17,10 Utwory salinowe w wykonaniu Orkiestry Sandlera, 17.30 Odczyt p. t. „Jednostka — Gromada — Społeczeństwo", — 17.50 Reportaż, 18.10 Ze starych i nowych operetek — płyty, 19.15 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej" 19.25 Recytacje poezyj „Pieśni o Warszawie", 19.40 Wiadomości sportowe, 19.47 Myśli wybrane, 19.50 Koncert muzyki polskiej, 20.57 Transmisja z teatru „La Scala" w Medjolanie, — W przerwie I-ej — Dziennik wieczorny; W przerwie II-giej Skrzynka pocztowa techniczna; W przerwie III-ciej: Feljeton muzyczny p. t. „Czy George Sand kochała Chopina?".

NIEDZIELA, 22. 4. 34 R.

9.00 Audycja poranna. 10,05 Nabożeństwo z Poznania. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 12,15 Poranek z Filharm. Warsz. W przerwie 5-ta prelekcja z cyklu „2000 lat muzyki". 14,00 Porady weterynaryjne. 14,15 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,00 Chrońmy się przed pożarami. 15,20 Koncert ork. salonowej. 16,00 Słuchowisko dla dzieci „Ten nowy". 16,30 Kwadrans słynnych artystów. 16,45 Polowanie na głuszce. 17,00 Pogadanka: Systematyczność i porządek w wychowaniu dzieci. 17,15 Koncert pop. muzyki polskiej. 18,00 Słuchowisko „Trojak". 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50 Myśli wybrane. 19.52 Koncert symfoniczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21,00 Meksykańskie miasto bogów. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 22,15 Wiadomości sportowe. 22,25 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

PONIEDZIAŁEK, 23. 4. 34 R.

7,00 Audycja poranna. 12,05 Muzyka popularna z płyt. 15,35 Koncert Zespołu Mandolinistów. 16,20 Lekcja jęz. francuskiego. — 16,35 Koncert fortepianowy. 17,00 Recital śpiewaczy Sergjusza Benoni. 17,30 Odczyt: „Prawo silniejszego". 17,50 Odczyt: „W podziemiach konspiracji 1893—1905". 18,10 Muzyka lekka. 19,15 Skrzynka poczt. rolnicza. 19,25 Odczyt. 19,40 Wiadomości sportowe. 19,47 Dziennik wieczorny. 20,00 Myśli wybrane. 20,02 Koncert muzyki lekkiej. 21,00 Feljeton „Kobieta w Sowietach". 21,15 Koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski" 22,00 Muzyka lekka i taneczna. 22,40 Odczyt w języku angielskim p. t. „Uzdrowiska w Polsce".

Tajemnica Grobowca

POWIEŚĆ SENSACYJNA

(Z FRANCUSKIEGO.)

Polecił wspólnikom obmyślenie sposobów zgładzenia Symeony, a sam starał się o papiery potrzebne do ślubu.

Matka jego pani Rosier, złożyła wizytę Bressolom i była bardzo oczarowana pięknością i wdziękiem Marji.

Dwaj łotrzy nie próżnowali. Aby zdobyć rozkład pensji pani Dubieuf i poznać położenie pokoju Syemony, udali się w przebraniu urzędników na pensję, celem dokonania rewizji drzwi i okien — jak wytłumaczyli się gospodyni.

Znalazłszy się w pokoju Symeony uważnie obejrzeli sobie rozkład tegoż, przyczem jeden z nich znalazł na komodzie list, który niespostrzeżenie schował do kieszeni.

Był to list pisany przez hrabiego Smoiłowa do Symeony, aby w sprawie Alberta i Marji, przybyła w niedzielę do pracowni malarza Serveta.

NA TROPIE.

Pewnego dnia pani Rosier i jej dwaj pomocnicy Galoubet i Cornu, patrolowali przedmieście św. Honorego.

Był późny wieczór, Gaboubet wszedł do dystrybucji, aby kupić sobie tytoniu. Razem z nim kupował znaczek pocztowy, jeden stary siwy opat. Nalepił on markę na długą kopertę i wrzucił do skrzynki pocztowej, która się znajdowała obok sklepu.

Galoubet idący kilka kroków za nim, zobaczył, że opat kiwnął na przejeżdżającą dorożkę i dźwięcznym głosem podał adres.

Dźwięk tego głosu, wydawał się agentowi znajomym, że przystanął.

— Tam do djabła — ja słyszałem ten głos — to wspólnik Lartiguesa. I znów nam się wymyka.

Prędkim krokiem udał się do pani Rosier i Sylwana Cornu, którzy czekali na niego przed kantorem omnibusów.

Galoubet opowiedział im wszystko.

Pani Rosier zapytała gorączkowo:

— Więc powiadasz, że fałszywy opat wrzucił list do skrzynki?

— Tak jest — list w żółtej kopercie, z marką dwudziestopięciocentymową.

— Więc pstarajcie się o trochę lepu i kilka prętów długich.

— Dobrze, już lecimy.

Po chwili już byli z powrotem.

Pani Rosier jeden pręt umoczyła w lepie i ostrożnie wsunęła go do skrzynki. Gdy po chwili wysunęła go zpowrotem przylepiony miał na końcu list, lecz niestety koperta była biała.

Po kilku jeszcze próbach wyciągnęła list w żółtej kopercie.

— To ten — zawołał Gaboubet — mógłbym przysiąc, że to ten sam.

Mając tak cenną zdobycz w ręku, udali się zaraz do mieszkania pani Rosier.

Ostrożnie zapomocą pary otwarto list.

Zapomocą „kratki" pani Rosier odczytała treść listu. Najwięcej ją ucieszyła ostatnia wzmianka:

„Czekam na odpowiedź w środę. Pójdę po nią na pocztę przy ulicy Eughien — pisz do mnie pod I. J. K. 50."

Pani Rosier wstała rozpromieniona.

— A więc koniec już bliski naszego śledztwa. Wystarczy aresztować tego, który przyjdzie na pocztę po list, a reszty to już się potem dowiemy. Wrzucimy teraz ten list do skrzynki pocztowej. Chodźcie.

* * *

Pan Bressoles z powodu słabości Marji, poprosił Symeonę, aby po ślubie jego córki zamieszkała u nich i zajęła się domem.

Symeona z wdzięcznością przyjęła ten urząd, co bardzo ucieszyło Marję.

Marja za pośrednictwem Symeony otrzymała list od hrabiego Iwana, w którym ten zawiadamia ją, że Albert z dnia na dzień czuje się zdrowszy i po kilkunastu dniach będzie zupełnie zdrowy. Pisał też, że ma mu zaufać i w swej roli narzeczonej Maurycego Vasseur wytrwać, aż do dnia wyzwolenia.

Innych myśli nabrała Marja — życie jej się uśmiechnęło. Miała cel — miała żyć dla niego.

Natomiast Maurycy, zaniepokojony tem, że Symeona ma zamieszkać u Bressolów, podzielił się tą wieścią ze wspólnikami.

Postanowili Symeonę zgładzić, a także załatwić się z hrabią Iwanem.

— Najgorsze, jak zwabić hrabiego w takie miejsce, aby się nie domyślał niczego — rzekł Lartigues.

— List napiszę zaraz — odezwał się Maurycy — zaraz zobaczycie.

Usiadł przy biurku i cienkiem podłużnem pismem, skreślił następujące wyrazy:

„Panie hrabio! Racz pan pofatygować się we wtorek o jedenastej wieczorem do pana Marchais na bulwarze Temple nr. 41. Mam ważne nowiny dla pana, co do pana Alberta i panny Marji. Przyjm, panie hrabio zapewnienie szacunku.

Symeona'".

List był skończony. Maurycy podał go Verdierowi.

— To odda hrabiego w nasze ręce. Tylko kto z nim się załatwi?

— Ja — odpowiedział Lartigues.

— Kto zajmie się Symeoną?

— Ciągnijmy losy.

Verdier napisał trzy nazwiska na karteczkach, które zwinął i włożył do kapelusza.

Los padł na Maurycego.

— Dajcie truciznę. Pójdę jeszcze dzisiejszej nocy, załatwić się z nią.

* * *

Sylwan Cornu siedział jako woźnica w jednej karetce, nieco dalej Aime Joubert, przebrana za handlarkę, sprzedawała owoce — na innym rogu stał człowiek sprzedający pierścionki. Był to Galoubet.

A teraz kolej na Pomorze

Dalsza rozbudowa radjofonji polskiej

Osiem lat upłynęło od chwili, gdy na falach eteru po raz pierwszy popłynęło słowo polskie.

Jednokilowatowa stacja nadawcza w Warszawie była tym początkiem, który rósł w międzyczasie, dzięki wielkiej energji ludzi oddanych sprawie radjofonji w potężny gmach organizacji Polskiego Radja.

Krok za krokiem zdobywano coraz nowe placówki pracy: zwiększano energję nadawczą mnożono stację, zgęszczano sieć abonentów.

Krótka historja kilku lat nie wyjawi całego ogromu wysiłku, który został włożony w rozbudowę radjofonji polskiej.

Dążeniem kierowników Polskiego Radja było dać całej Polsce możność taniego odbioru detektorowego.

Spowodowało to dwa kierunki pracy: budowanie odrębnych stacyj regjonalnych i stworzenie centralnej stacji o takiej mocy, aby zasięg jej pokrywał geograficznie obszar całego Państwa.

W lutym 1927 r. otwarto stację w Krakowie w grudniu tegoż roku w Katowicach, w styczniu 1928 roku w Wilnie, w styczniu 1930 roku we Lwowie, 2 lutego tegoż roku odezwała się na eterze Łódź.

Po sześciu latach istnienia Polskiego Radja uruchomiono najsilniejszą wówczas w Europie stację nadawczą w Raszynie pod Warszawą z mocą 120 kW w antenie, która pokryła zasięgiem detektorowym całą Polskę.

Dalszym etapem rozwoju było przejęcie stacji w Poznaniu, która począwszy od roku bieżącego należy organizacyjnie do Polskiego Radja.

Toruń najsilniejszy po Warszawie

Wszystkie więc dzielnice z wyjątkiem Pomorza mają już obecnie swe własne stacje nadawcze, przy pomocy których mogą pielęgnować swe odrębności regjonalne i zaznajamiać resztę kraju ze swą pracą kulturalną.

Obecnie przychodzi czas, że i ta prastara dzielnica Polski otrzyma swą radjostację.

Po całkowitem ukończeniu budowy radjostacji w Poznaniu przystąpiono do prac technicznych nad konstrukcją aparatury nadawczej dla Torunia.

Będzie to stacja po Warszawie najsilniejsza w Polsce, gdyż moc nadawcza będzie wynosić 24 kW w antenie.

Aparatura będzie jednak w ten sposób skonstruowana, że umożliwi zwiększenie dalsze tej energji. Stacja będzie odbierana przy pomocy prostych aparatów detektorowych w promieniu 80 kilometrów.

Rzeczą charakterystyczną jest, że po raz pierwszy w dziejach radjofonji polskiej aparatura stacji toruńskiej zostanie wykonana całkowicie w kraju.

Budowę już rozpoczęto w warsztatach i laboratorjach, które mieszczą się w dawnych fortach mokotowskich, gdzie zainstalowana była pierwsza rozgłośnia polska.

Budowę wykonuje „Polskie Radjo" przy udziale Państwowego Instytutu Tele - Komunikacyjnego.

Przyszła aparatura toruńska będzie wyrazem ostatniej techniki radjowej.

Zastosowane będą wszystkie te zdobycze przy budowie najnowszych stacyj radjowych techniki, które wprowadzone zostały ostatnio zagranicą.

Montaż i budowa stacji potrwa prawdopodobnie do grudnia rb.

Otwarcie stacji i pierwsza transmisja programu przez anteny rozgłośni toruńskiej przewidywana jest na dzień 15 stycznia 1935 r.

W dniu tym Pomorze usłyszy audycje własne.

Będzie to bardzo ważne pociągnięcie ze względów narodowych i państwowych.

Stały wzrost zainteresowania radjofonją sprawia, że i inne stacje prowincjonalne będą musiały zwiększyć swą energję nadawczą.

Projektuje się więc odpowiednie powiększenie stacyj w Wilnie, Lwowie i Katowicach. W ten sposób dalszy rozwój radjofonji polskiej będzie szedł po prawidłowych torach nieustannego postępu.

Nowi słuchacze nowej rozgłośni

Dwie wielkie stacje w Wielkopolsce i na Pomorzu są dowodem nieustannego postępu w rozbudowie sieci radjowej w Polsce.

Na wysokim poziomie kultury materjalnej stojące dzielnice zareagują niewątpliwie na te fakty wybitnem zwiększeniem ilości radjosłuchaczy.

Małe miasteczka poznańskie i pomorskie dobrze zapisane w dziejach utrzymania polskości, pokryją się jeszcze większą ślością odbiorników radjowych, gdyż nic tak nie wzmacnia apetytu na słuchanie radja, jak właśnie słuchanie własnych, regjonalnych audycyj ze swych centrów kulturalnych.

Pozatem nie bez znaczenia jest fakt, że nowe stacje będą transmitować program ogólnopolski oraz te audycje, które Polskie Radjo wymienia z innemi broadcastingami europejskiemi.

Nowe wielkie ośrodki regjonalne wchodzą w świat radjowy.

Głos ich na falach eteru będzie pilnie słuchany nietylko w całej Polsce, ale i wśród sąsiadów, zwłaszcza tych, którzy przemawiają poza granicami — Polskim językiem.

Gdy piekarz się omyli

50 OSÓB ZATRUTYCH.... CHLEBEM.

W Grodzisku w Wielkopolsce wydarzył się onegdaj straszliwy wypadek *masowego zatrucia. Po spożyciu pieczywa z piekarni Tietzmanna zachorowało nagle kilkadziesiąt osób z wybitnemi objawami zatrucia arszenikiem.*

Liczba zatrutych osób przekracza 50.

Stan zatrutych jest groźny. Po kilku godzinach jedna z zatrutych, a mianowicie p. Włoszyńska, żona znanego mistrza rzeźnickiego *zmarła wśród strasznych boleści. Kilka osób walczy ze śmiercią.*

Władze policyjne natychmiast przystąpiły do energicznych dochodzeń celem wyświetlenia strasznej tragedji.

Do Grodziska przybył delegowany przez Prokuraturę Sądu Okręgowego w Poznaniu p. prokurator Pasikowski, pod którego kierownictwem toczyć się będzie dalsze dochodzenia. Piekarnia Tietzmanna została na zarządzenie władz śledczych zamknięta i opieczętowana.

W celu wyświetlenia tragedji przeprowadzona zostanie w piekarni wizja lokalna z udziałem komisji sądowo - lekarskiej, pozatem dokonana zostanie sekcja zwłok zmarłej śp. Włoszczyńskiej.

Według zdobytych przez nas informacyj zatrucie nastąpiło *wskutek przypadkowego dostania się do mąki trucizny na szczury. Z mąki tej zrobiono pieczywo. Truciznę tę przechowywał piekarz Tietzmann w piwnicy.*

Krytycznego dnia czeladnik piekarski Strzykała poszedł do piwnicy i zamiast cukru, wziął torebkę, zawierającą 150 gramów straszliwej trucizny nie zdając sobie sprawy i wsypał truciznę do mąki, z której następnie pieczono pieczywo.

Tak więc wstrząsająca tragedja, która już pociągnęła za sobą życie ludzkie, podczas gdy inne jej ofiary walczą z śmiercią, spowodowana została *niedbalstwem i lekomyślnością tak właściciela, jakoż i personelu piekarni.*

W związku z tem, na zarządzenie władz śledczych *aresztowany został właściciel piekarni Tietzman, oraz miejscowy piekarz Seipold, który dostarczał Tietzmannowi strasznej trucizny. Czeladnik* Strzykała, który był bezpośrednim sprawcą strasznej w swych skutkach tragedji, leży *chory.*

Prowadzone przez prokuratora Pasikowskiego energiczne dochodzenie wyświetli dalsze szczegóły tego straszliwego zatrucia, które w całej Wielkopolsce wywołało niebywałe poruszenie.

Kłopoty b. cesarza Wilhelma

(Korespondencja własna)

Amsterdam. w kwietniu.

Stosunki między b. cesarzem Wilhelmem a dzisiejszymi władcami Niemiec nie są idylliczne... Niedawno zaszedł jednak pewien fakt, który do reszty zamącił je i zburzył wszelkie nadzieje odbudowy przyjaźni między Berlinem a Doorn.

Oto kilka dni temu nadeszła do Holandji wiadomość, że rząd hitlerowski zabronił małżonce eks-kajzera, księżnie Herminie, urządzenia w Berlinie dorocznej zbiórki na rzecz inwalidów i wdów wojennych — zbiórki te odbywały się dotychczas — nawet za czasów republiki — rok rocznie pod egidą żony Wilhelma, i nikt temu nie przeszkadzał. Jeszcze w roku ubiegłym, w parę tygodni po dojściu Hitlera do władzy, księżna Herminja miała możność zorganizowania swojej „szpendy" — dopiero teraz wydany został zakaz, uniemożliwiający jej działalność filantropijną na rzecz ofiar wojny.

W Doorn zawrzało jak w ulu Zdają sobie tam sprawę z tego, że rząd hitlerowski — mimo iż dwaj synowie Wilhelma paradują w mundurach nazi, a jeden jest nawet czynnym działaczem partji — stara się przeciągnąć wszelkie nici łączności między byłym cesarzem a narodem niemieckim, a wszelkie próby honorowania innych osób, połączone z niebezpieczeństwem osłabienia popularności niekoronowanego cesarza Niemiec udaremnione są bez żadnych ceremonji

Wiadomość o tym afroncie spowodowało w Doorn zwołanie konferencji familijnej Hohenzollernów pod przewodnictwem Wilhelma; w konferencji tej w odróżnieniu od poprzednich wzięła udział księżna H e r m i n j a, osobiście dotknięta zakazem hitlerowskim. Z wiadomości, jakie przedostały się poza mury pałacu w Doorn, widać jednak, że treścią obrad konferencji była nietylko ta zniewaga, lecz również szereg innych spraw, w pierwszym zaś rzędzie ciężka sytuacja finansowa „dworu w Doorn", spowodowana szykanami rządu III-ej Rzeszy, który sprzeciwia się przelaniu na rachunek Wilhelma funduszów, jakie mu się prawnie z kraju należą...

Widzimy więc, że chodzi tu nietylko o honor ale i o kieszeń.

Jednem słowem kłopoty i przykrości na całej linji. Zdawaćby się mogło, że szykany i ukłócia wywołają odpowiednią reakcję rady fimilijnej Hohenzollernów w postaci uchwał protestujących przeciwko lekceważącemu traktowaniu byłego monarchy i jego rodziny. Tymczasem okazało się, że pan Doornu i jego dwór przełknął gorzkie pigułki bez jakichkolwiek objawów buntu nazewnątrz; świadczy o tem uchwalona przez radę „rezolucje", która głosi, że „rada familijna", zastanowiwszy się nad ogólną sytuacją zarówno w Niemczech jak i zagranicą, postanawiając nie odmawiać obecnemu reżimowi niemieckiemu swojego „placent".

Obawa przed dalszemi represjami i szykanami wzięła, jak widać górę nad poczuciem honoru; troska o byt materjalny kazała zamilknąć urażonym ambicjom.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy tutaj jeszcze jedną pogłoskę na temat stosunków jakie panują między eks-cesarzem a dzisiejszemi panami Niemiec. Wilhelm zwrócił się podobno do Berlina z prośbą o zezwolenie na przewiezienie jego zwłok do kraju na wypadek gdyby umarł na wygnaniu. Spodziewał się oczywiście odpowiedzi grzecznej, lojalnej, życzenia długich lat jeszcze życia i t. p. A tymczasem nadeszła odpowiedź zimna, brutalna bez cienia serdeczności — oto jej sens: „Tymczasem żyje pan jeszcze, jak pan umrze, to się zobaczy"..

R. H.

500 zamiast 5-ciu

Cała Italja pokłada się ze śmiechu z przygody profesora Zingarelli.

Profesor który jest dyrektorem ogrodu zoologicznego w Toskanie, zamówił w znanej firmie londyńskiej, wyspecjalizowanej w dostawie zwierząt z krajów podzwrotnikowych, pewną liczbę małp dla dokompletowania posiadanych gatunków.

Przed kilkoma dniami otworzył prof. Zinganelli zawiadomienie od dyrekcji kolejowej, iż transport małp przybył na stację i jest do odebrania. Uradowany pędzi profesor na stację i tu, ku swemu zdumieniu, widzi ogromny tłum gapiów zgromadzonych przed rampą kolejową. Zdumienie profesora przeszło rychło w przerażenie, gdyż się przekonał, że na rampie stoją gęry klatek drewnianych, w których siedzi paręset małp, wydających przeraźliwe wrzaski ku niesłychanej uciesze i zabawie.

Mało tego. Po dwóch dniach zrozpaczony profesor, który nie wiedział sam, co zrobić z tą armją małp, gdzie ją ulokować i jak wyżywić, otrzymuje od owej firmy angielskiej grzeczny list z przeproszeniem, że firma nie mogła „narazie" wysłać więcej niż 450 sztuk małp, ale tyle tylko posiadała w danej chwili „na składzie".

Ku pocieszeniu nieszczęśliwego profesora, dodaje jednak firma, „brakujące 50 sztuk wyślemy w tych dniach.

Wywiązuje się ożywiona korespondencja. Oburzony profesor Zingarelli twierdzi, że zamawiał tylko 5 czy 6 sztuk i uważa przesyłkę 450 małp za kiepski żart, którego konsekwencje nie on ponosić będzie. W końcu wyjaśniło się, iż przyczyną tragikomicznego nieporozumienia prawdopodobnie była pisownia, jaką się posługiwał profesor w swym liście.

Napisał on bowiem; 5 o 6, co znaczy ,5 albo 6, Anglicy zaś zrozumieli 506.

Stąd awantura, gdyż teraz o to kto ponieść koszty związane z podróżą 450 małp do Italji i z powrotem, Obie strony irytują się i wydają sporne sumy, a tymczasem publiczność włoska śmieje się do rozpuku z zabawnej przygody.

MIASTO OGŁOSIŁO UPADŁOŚĆ

Wielkie miasto Cleveland w stanie Cleveland (USA.) ogłosiło upadłość. Deficyt budżetowy samorządu miejskiego wynosił 75 miljonów dolarów — magistrat postanowił zredukować 500 urzędników, zmniejszyć liczbę policjantów i strażaków o połowę, zapalać na ulicach tylko połowę latarń, oczyszczać ulice i place tylko raz na miesiąc. W mieście panuje panika, gdyż ludność obawia się, że Cleveland stanie się w tych warunkach rajem dla złodziei i bandytów. Spodziewane jest zniesienie petycji ze strony organizacyj społecznych do rządu federalnego w sprawie interwencji finansowej. Cleveland należy do najbardziej zadłużonych miast w Stanach Zjednoczonych.

*

WZROST ILOŚCI BOBRÓW W SZWECJI

Ostatnio pojawiły się ponownie w Szwecji zwłaszcza w Angermanlandzie, zaczne ilości bobrów. Niegdyś żyły w Szwecji wielkie kolonie bobrów, które jednak wytępione zostały przez myśliwych, Potem ustanowiona została ochrona nad bobrami i teraz pojawiły się liczne ich kolonje w różnych okolicach kraju. Przypuszczać należy, że przybyły one z Norwegji, gdzie ich jest bardzo dużo.

*

ŚMIERTELNOŚĆ NIEMOWLĄT

Według ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w drugim kwartale ubr. zmarło w Polsce ogółem 24.572 niemowląt, w Anglji wraz z Walją 8,159, w Czechosłowacji 9,285, we Francji 11,944, w Holandji 1,717, w Niemczech 18.264, na Węgrzech 6,388, we Włoszech 18,631.

Największą śmiertelność niemowląt zanotowano na Węgrzech, gdzie na 100 urodzeń przypada 13,5 zgonów niemowląt. W Czechosłowacji zanotowano na 100 urodzeń żywych 12,5 zgonów, w Polsce — 10,9, w Niemczech — i we Włoszech po 7,5, we Francji 6,9, w Anglji 5,3, oraz w Holandji 3,9.

Czy spełniłeś swój obowiązek obywatelski
Wpłać na
Fundusz Obrony Morskiej

DESZCZ... PAJĄKÓW.

Buenos Aires. W mieście Santa Fe, stolicy prowincji tej samej nazwy, spadł prawdziwy deszcz pajęczyn i maleńkich pajączków. Ciekawy fenomen wywołał zdziwienie wśród ludności, dając powód do najróżnorodniejszych komentarzy.

DOMY SIĘ WALĄ...

Teheran. W całej północno-zachodniej Persji przez szereg dni padały ulewne deszczę, które spowodowały przerwanie komunikacji, oraz wystąpienie z brzegów wszystkich potoków górskich. W Aradze zwaliło się kilka domów. Trzy osoby zabite. — Wszelki ruch osobowy i towarowy został wstrzymany.

ZWYŻKA POŻYCZEK POLSKICH NA GIEŁDZIE W NOWYM YORKU.

Nowy York. Notowania pożyczek polskich na giełdzie w Nowym Yorku wykazują ostatnio poważny wzrost. Na podkreślenie zwłaszcza zasługuje zwyżka pożyczki śląskiej. W dniu 17. bm. notowano następujące kursy zamknięcia (w procentach nominału — w nawiasie kurs zamknięcia z dn. 16. bm.): 7% stabilizacyjna $99\frac{1}{8}$ ($98\frac{1}{4}$), 8% Dillonowska $84\frac{1}{4}$ ($83\frac{1}{2}$), 6% Dolarowa $74\frac{5}{8}$ ($74\frac{1}{4}$), 7% Warszawska $63\frac{3}{4}$ (63), 7% Śląska $65\frac{7}{8}$ ($64\frac{3}{4}$).

5.000 ZŁOTYCH ZA MIEJSCE PRZY CMENTARZU.

Żebracy w Warszawie — to bogacze.

Znany w całej Warszawie „król żebraków" Mowsza Aksendrot, postanowił sprzedać swoje miejsce, t. zw. „stójkę", którą od trzech pokoleń Aksendrotowie zajmowali pod murem cmentarza żydowskiego. Na tę decyzję wpłynął fakt, iż dzieci „króla żebraków" uznały się za dość zabogate, by pozwalać ojcu na dłuższe „kompromitowanie" rodziny.

Aksendrot ogłosił konkurs na odstąpienie miejsca przy cmentarzu. W drodze licytacji in plus konkursu wygrał niejaki Majłoch Kłopot, wpłacając tytułem odstępnego 3 tysiące gotówką i 2 tysiące złotych wekslami. Kłopot oblicza, że wydatek ten zamortyzuje się w ciągu 3 lat.

Skróty

* W Warszawie toczą się obrady Międzynarodowej Rady Łowieckiej.

* Prof. Piccard zamierza latem ponownie lecieć do stratosfery.

* Aparaty sejsmograficzne w Pulkowie w Rosji Sowieckiej zanotowały niezwykle silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajduje się przypuszczalnie w okolicy wyspy Celebes.

* Znani lotnicy bracia Adamowicze przygotowuje się do ponownego lotu nad Atlantykiem.

* We Lwowie aresztowano 18 komunistów. Na czele ich stał student Tobjasz Wagner.

* Ks. Prymas Hlond po kilkutygodniowej podróży do Rzymu powrócił do kraju.

Humor

DOBRY SPOSÓB

— Wiesz moja droga, zdaje mi się, że miałaś rację zakazując mi picia i palenia.

Czytam tu właśnie o pewnym Bułgarze, który nie pił i nie palił, że ożenił się sześć razy i przeżył wszystkie swe żony.

Nazajutrz na stole stała butelka koniaku i sto egipskich papierosów.

Upoje techniczne

Możliwości dalszych postępów techniki są nieograniczone, ale nie będzie wcale utopją wyobrazić sobie nowe pomysły, nowe aparaty, które staną się cząstką otaczającej nas rzeczywistości.

Takim cudem techniki były n. p. akumulator światła.

Akumulator świetlny przyszłości byłby to aparat magazynujący światło w taki sposób, jak magazynuje dzisiejszy akumulator energję elektryczną W miarę potrzeby możnaby go rozładować, t. zn. wysyłałby on światło. Możnaby go sobie wyobrazić w idealnej formie kuli lub sześcianu, któryby dzięki jakieś chemicznej kombinacji wchłaniał światło słoneczne i później wypromieniowywał je z siebie za pociśnięciem wyłącznika Energja świetlna którą daje słońce jest nieograniczona poprostu według pojęć ludzkich, tak, iż źródło, z którego czerpałby akumulator światło, można uważać za niewyczerpalne i gratisowe.

Pewne próby w tym kierunku poczynione zostały w Ameryce i w Niemczech, ale nie wyszły one poza, stadjum prac laboratoryjnych.

Najfantastyczniejszych zdobyczy można się spodziewać po opanowaniu przez wiedzę i technikę promieni t.zw. niewidzialnych, np. ultra czerwonych i ultra fjoletowych, które dotąd znamy i poznajemy z działania.

A najciekawsze i najbardziej obiecujące mogą być promienie t. zw. kosmiczne, wysyłane zapewne przez mgławicę, których istnienie stwierdził prof. Millikan. Promienie te, ultra — X, stokrotnie większą posiadają siłę przenikania niż emanacje radowe.

Można się też wiele spodziewać po technice zamrażania, która osiąga niezwykle niskie temperatury przez upłynnianie gazów, sięgające aż do 271 stopni poniżej zera.

Przy tej temperaturze ciała ziemskie zmieniają swoje właściwości, złe przewodniki elektryczności np. stają się dobremi jej przwodnikami. Ukazuj to dobreemi jej przewodnikami. Ukazuje to nowe zupełnie horyzonty i perspktywy.

—o—

Gdzie czeka nas zasłużony odpoczynek?

Termometr idzie w górę! Powoli, to znowu kapryśnie i, skokami, usiłuje nam obwieścić, że może już nawet jutro rozpocznie się przedwiośnie lata. Czekamy z niecierpliwością, kiedy wreszcie kochane słońce wyzwoli nas z dusznych, zadymionych kawiarni, gdzie zimą było jeszcze jako tako ale teraz — fe, siedzimy tam jak ptysie pod szklanym kloszem, z utęsknieniem oczekując wybawcy.

Im bardziej tęsknie, niecierpliwie wyczekujemy lata, tem szybciej ono przeminie. Dobrze więc trzeba się zastanowić, jak najlepiej je wykorzystać i uprzyjemnić, aby jesienią nie żałować zmarnowanych słonecznych chwil. Należy zawczasu o wszystkiem pomyśleć, i o terenie i o środkach, aby być kompletnie przygotowanym, a gdy nadejdzie upragniona amnestja od biurka maszyny i t. p. chlebodajnych udręczeń, odrazu ruszyć w słońce na zasłużony odpoczynek.

Jesteśmy w Polsce w tem szczęśliwem położeniu, że różnorodność krajobrazu może w zupełności zaspokoić wymagania każdego i każdej Amatorzy wycieczek wysokogórskich mają Tatry z cudownemi terenami do „wspinaczki", naj bardziej emocjonującej części wyprawy w góry.

Rozległe Beskidy i Czarnohory mają chyba najpiękniejsze w Polsce krajobrazy. Dla zwolenników niezbyt męczących wycieczek i wspaniałych widoków ta część kraju jest szczególnie odpowiednia. Motywów do fotografowania napeweno nie zabraknie. Dzięki stosunkowo niskim kosztom utrzymania, Beskidy ściągają coraz liczniejsze rzesze turystów i to nietylko z kraju ale również i z zagranicy.

Ci, którym góry z tego czy innego powodu nie odpowiadają, mogą wypoczywać wśród lasów. Czeka na nas puszcza Białowieska, na dużej przestrzeni ciągnące się lasy Augustowskie, lub na Kurpiach. Pięknie położone dzięki pofałdowaniu terenu, są lasy w Kieleckiem. Wybór jest olbrzymi, a komunikacja jest naogół do każdego miejsca zapewniona.

Czasami nie obejdzie się bez przesiadania z pociągu w autobus, ale zawsze do obranego miejsca dojedziemy.

Kajakowcy, łódkarze, wędkarze i wszyscy ci, którym woda i związane z nią sporty szczególnie przypadają do serca, mają do wyboru morze, jeziora i liczne rzeki. Jeżeli ktoż jeszcze nie oglądał naszego Bałtyku, pięknej Gdyni, Wejherowa, Kamiennej Góry i Jastarni, ten ciężko zgrzeszył i wobec siebie i wobec naszego wybrzeża. Może jeszcze przyjemnie grzech odpokutować, spędzając swój urlop na słonecznych plażach morza.

Coraz więcej popularyzujący się sport kajakowy, dzięki taniości sprzętu, dostarcza dużo pięknych chwil. Mamy tyle jezior — czy znamy je już wszystkie? Suwalszczyzna i Wileńskie, wspaniałe jeziora Trockiego i Wigry — oto tereny do wycieczek wodnych.

Szczególnie kompleks jezior Trockich, z masą wysp i wysepek, nadaje się do campingu. Jeżeli jeszcze zważymy, że we wszystkich wymienionych miejscowościach znajdują się pensjonaty, względnie schroniska, gdzie będziemy mieli zapewnione zakwaterowanie, to naprawdę chyba już nic nie stoi na przeszkodzie, aby swój zasłużony urlop wykorzystać dobrze.

Coraz liczniejsze obozy campingowe, rozrzucone po całym kraju, w najpiękniejszych jego zakątkach, ułatwia spędzenie urlopu dobrze i tanio, a zwłaszcza to ostatnie jest dzisiaj przeważnie sednem sprawy.

W 125 ROCZNICĘ.

—c— Książę Józef pod Raszynem

Na początku roku 1809 groźne chmury poczęły się gromadzić nad młodem Księstwem Warszawskiem. Niewyraźna postawa Austrji, marzącej o odwecie, troską pokrywała czoło patrjotów. Rozumiano, że w razie zatargu zbrojnego Austrji z Francją, wojna mogłaby ogarnąć także i teren Księstwa Warszawskiego. Postanowiono liczyć wtedy na własne siły i zakrzątnięto się koło ulepszenia organizacji armji polskiej, podlegającej marszałkowi francuskiemu Davoust.

Z początkiem kwietnia przybył do Krakowa austrjacki arcyksiążę Ferdynand d'Este i począł gromadzić 30-tysięczny korpus wojska. W razie natarcia książe Józef Poniatowski, stojący na usługach Napoleona, mógł przeciwstawić Austrjakom w tym czasie zaledwie około 16 tysięcy wojska i nieco artylerji. Z 12 pułków piechoty Księstwa Warszawskiego tylko 6 było wówczas w kraju.

Kiedy dnia 14 kwietnia przyszła wiadomość, że Austrjacy mają wkrótce przekroczyć granice Księstwa, książę Józef natychmiast nakazał generalny marsz na Raszyn. Do bitwy doszło dn. 19 kwietnia 1809 r. Przednie straże austrjackie ruszyły odrazu do ataku, nie czekając na nadejście całego korpusu. Austrjaków wzmocniły wkrótce cztery dalsze bataljony. Równocześnie 24 działa otworzyły piekielny ogień na Falenty Małe. Odpowiadały im skutecznie 4 działa polskie.

Po opanowaniu Falent rzucili Austrjacy wszystkie siły na groblę raszyńską, pragnąc ją sforsować za wszelką cenę. Zdziesiątkowani i zbici Austrjacy zdołali przedrzeć się nieznacznemi siłami przez groblę, ale zostali znowu zpowrotem w tył odrzuceni. Zawdzięczać to należy odwadze ks. Józefa, który sam wszędzie zagrzewał bohaterskie wojska do boju. Ostatecznie bitwa została nierozstrzygnięta, choć straty Austrjaków były ogromne.

Żołnierz polski wracał z placu boju nie jako zwyciężony, lecz jak zwycięzca, wytrzymał bowiem całodzienne niemal natarcie przeszło dwa razy silniejszego wroga. Rycerz bez skazy i trwogi, książę Józef dodał znów jeden liść wawrzynu do wieńca chwały żołnierza polskiego.

S. O. S.
woła do Ciebiie obywatelu —
Fundusz Obrony Morskiej —

Z całej Polski

— TORUŃ. (Za usiłowane zabójstwo kochanki). Sąd Okręgowy w Toruniu rozpatrywał sprawę Franciszka Lebjego z Bruków, oskarżongo o usiłowanie zabójstwa swej kochanki Ksawery Kuflowej, z którą od dłuższgo czasu utrzymywał stosunki. Oskarżony tłumaczył się że strzelił tylko na postrach. Sąd po przesłuchaniu świadków uznał oskarżonego winnym usiłowania zabójstwa i skazał go za to na dwa lata więzienia.

— BĄKOWSKI MŁYN. pow. świecki. (Okropna pomyłka.) Miejscowy młyn otoczony lasami, bywa często odwiedzany przez złodziei. W nocy z 12 na 13 bm. zbliżył się do zabudowań młody robotnik Bernard Owczarek, zatrudniony w tymże młynie. Właściciel młyna Kanowitz przypuszczając że to złodziej, wystrzelił. Strzał ugodził Owczarka, który zmarł na miejscu.

— SZAMOTUŁY. (Wikarjusz okradł proboszcza.) Nieznani sprawcy włamali się przed kilku dniami na probostwo we Wilczynie pow. Szamotuły i skradli na szkodę ks. prob. Białego 30 butelek wina.

Podczas wszczętego za nimi pościgu część łupu porzucili. Jednego ze sprawców ujęto. Wikarjusza ze Stefanowa ujęto.

— INOWROCŁAW. (Ciekawy wykbryk natury.) W Maćkowicach pow. Mogilno krowa będąca własnością p. Kalety wydała na świat potrójne potomstwo. Cielęta są zupełnie zdrowe i normalne, natomiast krowa po kilku dniach zdechła.

— PLESZEW. (Samobójstwo staruszki). Onegdaj popełniła samobójstwo przez powiesznie 75-letnia staruszka Marcjana Szczepańska z Kowalewa, zaczepiwszy sznur u szczytu łóżka. Denatka od dłuższego czasu leżała w łóżku jako obłożnie chora a w dodatku była upośledzona umysłowo. Na miejsce przybyła wkrótce komisja sądowo — lekarska i stwierdziła wypadek samobójstwa przez powiesznie. Zwłoki staruszki wydano rodzinie celem pogrzebania.

SOSNOWIEC. (Dwa nieszczęśliwe wypadki). Na terenie bieda — szybów wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki. W czasie wydobywania węgla został zatruty gazami robotnik Mielczarek, ponosząc śmierć na miejscu. W odkrywce koło Kazimierza zatruty został gazami 13- letni Kraszewski w chwili, gdy wydobywał z odkrywki blaszane pudełko.

GRODNO. Katastrofa samochodowa) Na terenie gmiy Hołynka pow. grodzieńskiego wydarzyła się katastrofa samochodowa. Samochód ciężarowy jadący z pasażerami szosą ze Słonina przy mijaniu wozu wpadł do rowu i rozbił się. Pasażer Hilel Wolberg lat 21 poniósł śmierć na miejscu, dwaj inni pasażerowie są ciężko ranni.

KOŁOMYJA. (Poćwiartowane zwłoki). W lesie państwowym w Młozielinie w dziupli starego dębu znaleziono poćwiartowane zwłoki kobiety, będącej w stanie zupełnego rozkładu. Przy zwłokach leżała porozrzucana odzież. Dotej pory nie ustalono kim jest zamordowana, ani kto jest zabójcą.

— ŁUCK. (Ciężko poranił narzeczoną, poczem sam pozbawił się życia. W osadzie wojskowej Wola —Wilsona, rozegrał się straszny dramat na tle erotycznem.

Jan Telko kochając się beznadziejnie w Bronisławie Bułtonównej, zawiedziony ostatecznie, żeby mógł pojąć ją za żonę, strzelił do Bołtunównej z rewolweru raniąc ją bardzo ciężko w głowę. W strone Białokrynicy, gdzie w okolicy nazajutrz znaleziono zwłoki Tlki z przestrzeloną głową. Zostawił on dwa listy — jeden do matki swej a drugi do policji z wyjaśnieniem przyczyny samobójstwa. Sprawa wywarła w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

O UDZIELENIU POMOCY OFICEROM WOJSKOWEGO INSTYTUTU GEOGRAFICZNEGO PRZY POMIAROWYCH PRACACH POLOWYCH.

W powyższej sprawie wydało Min. Spraw Wewn. pismo okólne z dnia 26. III. br. następującej treści:

Mimo zarządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o udzielaniu pomocy oficerom, delegowanym przez Wojskowy Instytut Geograficzny przy przeprowadzeniu prac pomiarowych (okólnik Nr. 56 z dn. 11. IV. 1930 r. Zb. Zarz. M. S. Wewn. str. 1188), oficerowie ci spotykają się w czasie prac polowych z dużemi trudnościami przy wynajmowaniu potrzebnych podwód, zajmowaniu kwater i zbieraniu informacyj statystycznych.

Organa, z któremi oficerowie ci stykają się w terenie, tj. posterunki Policji Państwowej, zarządy gmin i sołtysi, nie orjentując się w sensie obowiązujących w tym względzie zarządzeń, nie doceniają słusznych żądań oficerów, potrzebujących ze strony tych organów pomocy w zakresie, określonym w powołanym wyżej okólniku.

Ponieważ postępowanie takie wymienionych organów powoduje opóźnienie w pracach pomiarowych, wzrost kosztów ich wykonania i naraża niepotrzebnie oficera na przykre zajścia, przeto Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, przypominając powołane wyżej zarządzenie prosi, aby z zarządzeniem tem były zaznajomione wszystkie władze i organa, z któremi oficerowie Wojskowego Instytutu Geograficznego mogą się zetknąć w celu uniknięcia w przyszłości wypadków, dających powody do narzekania.

MELJORACJA POLESIA

Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w sprawie projektu meljoracji Polesia.

Sprawy meljoracji Polesia, które dotychczas leżały w kompetencji min. Komunikacji, przekazane zostaną ministrowi Rolnictwa i Reform Rolnych. Minister Rolnictwa współdziałać będzie w tej dziedzinie z innymi zainteresowanymi ministrami. Przekazanie spraw meljoracji Polesia min. Rolnictwa i Reform Rolnych uzasadnione jest faktem, że właściwe rozwiązanie tego problemu ma przedewszystkiem znaczenie dla rolnictwa i zagadnień agrarnych. Pod tym kątem widzenia z uwzględnieniem regjonalnych warunków ziem poleskich będzie sporządzony generalny projekt meljoracji Polesia.

Projekt ten — w myśl uchwalonego projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej — ma obejmować; opracowanie ogólnego projektu, kosztorysu meljoracji i zagospodarowania Polesia dla obszaru powiatów, które ustali Rada Ministrów; przygotowanie planu sfinansowania meljoracji i zagospodarowania Polesia. Projekt meljoracji uwzględni regulację rzek, regulację naturalnych i sztucznych dróg żaglownych oraz podstawową meljorację gruntów na podstawie technicznych pomiarów, jak również badań przyrodniczych i gospodarczych.

Z chwilą, gdy rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej wejdzie w życie, straci moc szereg dotychczasowych przepisów prawnych w tym zakresie. W związku z tem nastąpi likwidacja Biura Projektu Meljoracji Polesia w Brześciu nad Bugiem i przekazanie jego agend min. Rolnictwa i Reform Rolnych. Urzędnicy tego Biura przejdą do służby w min. Rolnictwa.

NOWA INSTRUKCJA DLA KOMORNIKÓW

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało nową instrukcję dla komorników, która obowiązuje od dnia 1 kwietnia br. Instrukcja ta poleca komornikom prowadzenie szczegółowej rachunkowości. M. in. komornicy prowadzić mają od 1 kwietnia br. księgę pieniężną, według specjalnego wzoru. W księdze tej ma być notowany przychód i rozchód. Dnia 10, 20 i ostatniego każdego miesiąca komornik zestawić musi należne skarbowi Państwa części opłat i sumę ich przekazać tego samego dnia na konto czekowe sądu grodzkiego, przy którym urzęduje.

Otrzymane wskutek czynności egzekucyjnych pieniądze komornik obowiązany jest w dniu otrzymania, a najpóźniej w dniu następnym wydać odnośnym interesentom lub złożyć do depozytu sądowego. Na dochód ministerstwa sprawiedliwości przelewać mają komornicy niepodjęte w ciągu roku pozostałości, nie przewyższające 20 groszy.

JAKIE OPŁATY MOGĄ POBIERAC KOMORNICY?

Dla zapobieżenia błędnemu interpretowaniu przepisów przez komorników przy pobieraniu opłat za czynności egzekucyjne, wydał minister sprawiedliwości zarządzenie określające wysokość poszczególnych opłat.

Komornikom nie wolno pobierać wielokrotnej opłaty za egzekucję dokonywaną w kilku miejscach na rzecz jednego wierzyciela.

Wolne od opłaty jest również sprawdzanie ruchomości przed licytacją, jeżeli wierzyciel nie został w należytym terminie zawiadomiony o tych czynnościach.

Za upomnienia doręczane osobiście pobierana może być opłata tylko w wysokości 80 gr, zaś za upomnienia przekazane przez woźnych bądź pocztą 40 gr.

Nie podlegają opłacie doręczenia połączone z innemi czynościami egzekucyjnemi, jak np. zajęciem ruchomości. Zwrócić należy uwagę, że strony winny żądać od komorników kwitów przy regulowaniu opłat.

WYNAGRODZENIE ZA GRUNTY, WYWŁASZCZONE NA RZECZ GMINY.

Cena wykupu prywatnych gruntów, wywłaszczonych w granicach osiedli na rzecz gminy, a przeznaczonych na ulice i drogi gminne wraz z gruntami pomocniczemi wynosi w myśl ustawy z 15. III. 34 r. (Dz. U. 19, poz. 242) $^1/_{10}$ ich ceny szacunkowej.

Przepis ten nie stosuje się do tych części ulic i dróg, które położone są poza pasem o szerokości 20 m, biegnącym przez środek ulicy lub drogi przewidzianej w planie zabudowania.

Cena wykupu prywatnych placów, targowisk i skwerów, użytkowanych na cele publiczne, a wywłaszczanych w granicach osiedli na rzecz gminy, wynosi połowę ceny szacunkowej.

Przepisy powyższe odnoszą się tylko do tych gruntów, które: 1) do dnia wejścia w życie (9. IV. br.) ustawy nin. stale były użytkowane na cele publiczne, 2) zostały przeznaczone prawomocnym planem zabudowy danego osiedla na ulice, drogi, place, targowiska lub skwery, 3) których właścicielami są jeszcze te same osoby, lub ich spadkobiercy, które były ich właścicielami w dniu oddania gruntów na powyższe cele, 4) których właściciele lub ich spadkodawcy byli w dniu oddania gruntów na powyższe cele albo przed tym dniem właścicielami terenów, przylegających do wymienionych gruntów, 5) na gruntach tych niema innych budowli, niż stanowiących własność gminy.

SPRAWA KWALIFIKACYJ SEKRETARZY GMINNYCH

W związku z wejściem w życie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27. II. 1934 r. w sprawie kwalifikacyj sekretarzy gminnych (Dz. U. R. P. Nr. 18, poz. 144) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, iż z uwagi na postanowienia § 10 tego rozporządzenia, nie dotyczy ono kandydatów na sekretarzy gminnych, o jakich mowa w ust. 4 art. 121 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294).

Sprawa kwalifikacyj wspomnianych kandydatów na sekretarzy gminnych, którzy będą mieć pierwszeństwo do zajmowania stanowisk sekretarzy gminnych w odpowiednich gminach wiejskich nowoutworzonych będzie uregulowana w III rozporządzeniu wykonawczem Ministra Spraw Wewnętrznych do ustawy samorządowej, jakie ukaże się w niedługim czasie. Rozporządzenie to przewiduje, iż pierwszeństwo, o jakiem mowa w ustępie 4 art. 121 cytowanej ustawy, przysługiwać będzie tylko tym sekretarzom gminnym, którzy będą mieć wykształcenie określone w p. 1 a) § 1 wymienionego we wstępie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych t. j. sześć klas gimnazjum.

Kandydaci na sekretarzy gminnych, o których mowa wyżej, winni przejść przeszkolenie na skróconych kursach. Po ukończeniu kursu kandydaci ci winni odbyć conajmniej 2 tygodniową praktykę w gminie na obszarze województw centralnych.

Zaufać czy podejrzewać

Sprawa zaufania do tego czy innego człowieka, do tego, czy innego poczynania, do tej, czy innej organizacji, miała, ma i będzie mieć zawsze pierwszorzędne znaczenie.

Wiadomem jest, że ufać komuś, lub czemuś — to wierzyć w to, co ktoś mówi i czyni, popierać go, wspomagać, ułatwiać.

Nie mieć do kogoś, czy do czegoś zaufania, to nie wierzyć w szlachetność myśli, uczuć i czynów, nie wierzyć w ideę i w możność zrealizowania jej — gorzej jeszcze. Nie ufać — to często podejrzewać o coś złego, przeciwdziałać, szkodzić.

Kwestja zaufania była i jest zawsze poważnym bodźcem, lub hamulcem, i przy wszystkich pracach społeczno-oświatowych. Zawsze bowiem występują dwa typy ludzi: jedni, którzy niosą swą pracę społeczną, oświatę i drudzy, którzy z tej oświaty mogą korzystać; jedni, którzy idą z pomocą kulturalną i drudzy, którzy tej pomocy potrzebują. Ale zawsze na drodze pomiędzy nimi stoi kwestja zaufania. Tylokrotnie już różni społecznicy, różni oświatowcy, różni działacze wsi wi zastanawiali się nad tem jak zdobyć zaufanie wsi w takiej czy innej miejscowości, jak podejść do ludzi, by z nimi wśród nich odrazu pracę rozpocząć, a nie zamęczać się ich nieufnością?

Chciałabym dziś zastanowić się nad tem, czy i my, młoda wieś a więc młodzież wsiowa nie powinniśmy wychodzić, (jak to już niejednokrotnie robimy) z tem zaufaniem gromady naprzeciwko tych działaczy społecznych, wesprzeć ich, wspólnie pracować. Wszystko jedno kto to będzie, nauczyciel, instruktor rolny, czy pożarniczy, lekarz urzędnik gminy, czy ktośkolwiek z danego środowiska, co szczerej i na świat patrzy, ma szczerą bezinteresowną ochotę do pracy i cechuje go ofiarność społeczna.

Musimy sobie przecież zdać sprawę z tego że tylu młodych ludzi rzuconych do jakiejś pracy zawodowej na wsi rwie się do pracy społecznej. Nie dośpią, nie dojedzą, napracują się ogromnie, a za to wszystko spotyka ich nieufność, podejrzliwość, ośmieszanie i lekceważenie.

Przecież to jest strasznie przykre i krzywdzące.

Wiemy wszyscy co to się niejednokrotnie mówiło o dawnym chłopie polskim; że był ciemny, zacofany, samolubny, podejrzliwy, nieufny, skryty i t. d. To wszystko można było powiedzieć o dawnym chłopie polskim, który był wychowany w tradycji pańszczyźnianej, w przesądach, zabobonach i t. d., ale tego nie można mówić o młodem pokoleniu chłopskiem, o tem pokoleniu, co wyrosło już w wolnej Polsce.

Dlatego też obowiązkiem tych „młodych" będzie zwalczać te różne uprzedzenia społeczne, tę nieufność do tak zwanych „ludzi miejskich". Dobrze byłoby, gdyby tak na różnych zebraniach w Kołach M ł o d z i e ż y poruszano sprawę tegoż wzajemnego zaufania w różnych pracach społecznych. I dobrze będzie zastanowić się, kto jest ten, komu w pracy nie chcemy zaufać.

Weźmy pierwszą lepszą wieś.

Młody nauczyciel organizuje straż pożarną, kasę Stefczyka, prowadzi świetlicę, biega, pomaga, namawia młodzież do pracy nad sobą, duszęby im oddał, gdyby chcieli i gdyby mógł. Pracuje z całej duszy, z całego serca. Ot, zwyczajnie młody zapaleniec. Chciałby swoją wieś zaraz „uszczęśliwić", chciałby nią „cały świat zadziwić". Młodzież — jak to zwykle młodzież, garnie się do takiego zapaleńca, powoli wciąga się do pracy, praca wrze, młodzież się rusza, ożywia, bawi, organizuje.

A z boku stoją starsi i powiadają: „Musi on w tem mieć jakiś interes, to obcy nie nasz, zaraz trza będzie na to podatek płacić. Zabronię ja swojej dziewusze chodzić, zabronię chłopakom", albo „„robi, bo musi, bo to za nasze pieniądze, nie chodźcie na zebrania, nie pozwólcie dzieciom" i t. d.

I powoli zapał stygnie, praca się rwie, bo ją podkopuje nieufność, podejrzliwość, szkodzenie.

Albo inny wypadek: nauczycielka zbiera dziewczęta, w wieku poszkolnym, urządza z niemi pogadanki o higjenie osobistej, domu, dziecka. Powoli systematycznie przygotowuje je do ich przyszłych obowiązków żon, matek, pracuje z serdecznem oddaniem.

Aż tu nagle rozchodzi się wiadomość, że nauczycielka prowadzi niemoralne pogadanki.

„Zgorszenie" krzyczą starsze kobiety, „rozpusta". „Słyszał kto, żeby dziewuchom takie rzeczy mówić"? „A nie pozwólcie kumoszka waszej, a nie pozwolę ja swojej tam chodzić na te pogadanki".

I znowu cywilizacyjna praca się załamuje, bo brak jest uświadomienia i brak zaufania.

A któż to był ten „obcy człowiek", ten nauczyciel, ta nauczycielka? To Wasz brat Wasza siostra, dzieci wsi, tylko oni dziś więcej rozumieją, więcej umieją i dla tego chcieliby Wam dopomóc. Oni tak samo w młodości gęsi i bydło paseli, tak samo jak i wy, czy my ciężko pracowali. Później o chłodzie suchym kawałku chleba, czy kartofla kilka kilometrów do seminarjum piechotą biegali, by się uczyć, by później na tej polskiej wsi pracować, wsiowym dzieciom i starszej młodzieży dopomagać w rozwoju. A więc czy to nie są ludzie „nasi"?

Czy można, czy nie powinno im się ufać?

Jeśli dawniej mówiło się, że aby móc owocnie pracować społecznie, oświatowo, czy gospodarczo w jakiemś środowisku, trzeba to środowisko gruntownie poznać dziś powinno się twierdzić, że należałoby się wzajemnie poznać.

Nie ufamy sobie, bo się dobrze nie znamy, poznajmy się a zaufamy sobie wzajemnie i wtedy dopiero będą piękne rezultaty pracy. Nie żądajmy więc, by tylko ten działacz oświatowy w tym wypadku nauczyciel musiał poznać i zrozumieć środowisko, ale ludzie każdego środowiska wini chcieć poznać i zrozumieć danego pracownika społecznego. Powinni się także wczuć w jego życie, jakże często samotne i winni zrozumieć, że choć to jakieś środowisko jest dla niejednego pracownika społecznego w danym czasie obce to jednak jakżesz ono jest drogie jego sercu. Bo on przecież na tej samej polskiej wsi się urodził, na tej samej polskiej glebie się wychował i tu chce pracować.

Myślę, że nasza młodzież musi wpłynąć na oczysz. atmosfery pragnąć na oczyszczentie atmosfery pracy społeczno-oświatowej, może wpłynąć na wytworzenie się wzajemnego zaufania w pracy. I jeśli za Mickiewiczem powtórzymy:

Razem młodzi przyjaciele
W szczęściu wszystkiego
Są wszystkich cele...

to przebudujemy naszą wieś utworzymy Polskę nową, potężniejszą, piękniejszą i jaśniejszą.

D. W.

W BYDGOSZCZY
URZĘDOWE SPRAWOZDANIE TARGOWE KOMISJI NOTOWANIA CEN

dnia 10. VI. 34 r.

Woły:	
pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64—70
Mięsiste tłuczone młodsze do lat 3	54—62
Mięsiste tuczone starsze	58—52
Miernie odżywione	40—44
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—66
tuczone mięsiste	52—58
nietuczone, dobrze odżywione starsze	42—50
miernie odżywione	38—42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—68
tuczone mięsiste	50—58
nietuczone, dobrze odżywione	40—42
miernie odżywione	26—30
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	64—70
tuczone mięsiste	54—62
nietuczone, dobrze odżywione	48—52
miernie odżywione	40—44
Młodzież:	
Dobrze odżywione	40—44
ŚWINIE:	
a) pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	80—84
b) pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	74—78

Komunikat Rady Powiatowej B. B. W. R.

Zarządom Kół Lokalnych BBWR. w powiecie wąbrzeskim podaję do wiadomości skład prezydjum Rady Powiatowej BBWR. na powiat wąbrzeski:

prezes: Ks. Dr. Łęgowski — Wielkie Radowiska,

I. wiceprezes: Antoni Makowski — Wąbrzeźno,

II. wiceprezes: Władysław Klimek — Pływaczewo,

skarbnik: Zenon Szust — notarjusz — Wąbrzeźno,

sekretarz i kierownik sekretarjatu: Paweł Berndt — profesor gimn., Wąbrzeźno.

Godziny urzędowania i lokal sekretarjatu podam w najbliższych dniach.

Z powodu wyjazdu Ks. Dr. Łęgowskiego, urzędującym prezesem jest p. Antoni Makowski.

W SPRAWACH SEKRETARJATU ZWRACAĆ SIĘ NALEŻY do kierownika sekretarjatu P. PROF. BERNDTA.

SKŁADKI NALEŻY ODPROWADZAĆ na ręce skarbnika P. ZENONA SZUSTA.

DO INKASOWANIA SKŁADEK, PREZYDJUM NIKOGO NIE UPOWAŻNIŁO.

Wąbrzeźno, dnia 16. 4. 1934 r.

(—) ANTONI MAKOWSKI
I. wiceprezes

Święto P.W. i W.F.

Z UDZIAŁEM P. WOJEWODY KIRTIKLISA. —

W środę 18 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Powiatowego p. w. i w. f. na którem uchwalono urządzenie dorocznego święta p. w. i w. f. w dniu 3 czerwca.

Święto to będzie rewją pracy organizacyj współpracujących z wojskiem nad podniesieniem wychowania fizycznego.

Na święto Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego w Wąbrzeźnie, przybywa w tym roku Włodarz Pomorza, najwyższy na Pomorzu przedstawiciel Rządu Rzplitej Polsk. P. Wojewoda Stefan Kirtiklis.

Czynione są przygotowania tak w poszczególnych organizacjach jak również w Powiatowym Komitecie W. F. i P. W., by tegoroczne święto wypadło jeszcze sprawniej aniżeli po inne lata.

PRZED OBLICZEM SPRAWIEDLIWOŚCI.

Sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego

SKŁAD SĄDU.

W dniu 18 bm odbyła się w Wąbrzeźnie sesja wyjazdowa Sądu Okręgowego w Toruniu. Rozprawom przewodniczył sędzia S. O. p. **Łupkowski**, oskarżał p. prokurator **Zajączkowski**. Oskarżenie w sprawach skarbowych popierał przedstawiciel Akcyz i Monopolów p. **Mazur** z Torunia.

PODEJRZANY O FAŁSZYWE ZEZNANIE ROBOTNIK UNIEWINNIONY.

Rozprawy rozpoczęły się o godz. 9-tej przy dość licznym udziale publiczności.

Na ławie oskarżonych zasiadł **Wincenty Karolewski**, robotnik z Wąbrzeźna, oskarżony o to, że w dniu 14 listopada 1933 r. badany w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie w charakterze świadka złożył nieprawdziwe zeznanie. Rozchodziło się o dętki do rowerów. —

Zawezwani świadkowie m. in. Kühn i H. Portalski nic konkretnego nie zeznali, wobec tego Sąd, po wysłuchaniu przemówienia obrońcy oskarżonego p. mec. **Balcerskiego, uniewinnił oskarżonego Karolewskiego**, nakładając koszty rozprawy na Skarb Państwa.

SPRZEDAWAŁ WÓDKĘ O MNIEJSZEJ ZAWARTOŚCI PROCENTU.

Władysław Aszyk, karczmarz z Bielska sprzedawał wódkę wyborową, która zamiast 45 proc. miała tylko 40,5 proc. Za ten czyn został skazany na 100 zł. grzywny. Od tego wyroku wniósł odwołanie i ponowna rozprawa odbyła się 18 bm.

Sąd, po przesłuchaniu żony oskarżonego wydał wyrok skazujący Władysława Aszyka na 25 zł. grzywny i ponoszenie kosztów procesu. Oskarżenie popierał p. Prokurator i przedstawiciel Akcyz i Monopolów.

CZY TADEUSZ MICHALSKI PROWADZIŁ WYSZYNK NA ZABAWIE „LANDBUNDU".

Swego czasu wielkie zainteresowanie wywołała rozprawa sądowa przeciwko Klemensowi Plichtowi i Pilarskiemu, którzy w 1930 roku na zabawie „Lanbundu" w Piwnicach sprzedawali bez zezwolenia napoje alkoholowe. Z tej rozprawy wytoczono wyżej wymienionym proces o krzywoprzysięstwo i namawianie do tegoż. Proces skończył się skazaniem. Głównym świadkiem w tym procesie był znany p. **Tadeusz Michalski**.

P. Plicht zebrał świadków i zrobił doniesienie, zaznaczając, że bufet na zabawie nie był jego własnością a p. Michalskiego. On natomiast był wykonawcą swego szefa p. M.

Z tego powodu wytoczono p. Tadeuszowi Michalskiemu proces o nielegalną sprzedaż wódki na zabawie „Landbundu".

Na zapytanie Sądu, czy przyznaje się do winy, oskarżony twierdzi, że bufet oddał swojemu bufetowemu — Plichtowi, tak jak to robił zawsze, gdy poszczególne organizacje np. Zw. Strzelecki, Powstańcy i Wojacy (!!) zwracali się do niego o urządzenie bufetu. Z bufetem na zabawie „Landbundu" nie miał nic wspólnego.

— P. Przewodniczący rozprawy:

— „Jest podejrzenie, że oskarżony sam urządzał bufet, a odpowiedzialność zepchnął na barki drugich"!

W dalszym ciągu oskarżony M. twierdzi, że Plicht kupił od niego wódkę.

Przew.: To pewne, że jak u pana jest stołowym, to musiał od pana kupić wódkę. Czy stołowy może kupić np. wódkę w innym lokalu i przynieść ją do pańskiego?

Oskarżony M.: Tak! (na sali rozległ się śmiech!)

Sąd zarządził postępowanie dowodowe.

Pierwszy zeznaje p. **Klemens Plicht**, były bufetowy u oskarżonego.

Świadek zeznaje, że towary brał od oskarżonego i tak też było, gdy miała się odbyć zabawa „Landbundu".

W dalszym ciągu zeznaje p. **Władysław Małyszczyk**, podając, że o bufet na zabawę w Piwnicach on się starał i miał przyrzeczone, że otrzyma. Na dwa lub trzy dni przed zabawą doniesiono mu z Landbundu, że bufetu nie otrzyma, **gdyż jest pewien obywatel, który za otrzymanie bufetu daje na „Landbund" 150 zł.**

Przewodniczący: Czy pan powie dział się co to był za obywatel?

Świadek: Tak! Był to p. Michalski. —

Przewodniczący Sądu zwracając się do oskarżonego: Ach to pan pokrzyżował świadkowi plany tak, by bufetu nie otrzymał!

Osk. Michalski na swe usprawiedliwienie podaje, iż starał się o koncesję na zabawę „Landbundu" **gdyż ma 90 proc. klienteli niemieckiej (!!)**

Świadek **Growe Jan**, rolnik z Piwnic, stwierdza, że przybyli do niego Plicht i Michalski. Ten ostatni mówił do świadka, że tylko on dostanie koncesję na sprzedaż wódek, przyczem pokazał kopertę, zaznaczając, że **ma ją już w kieszeni.**

Następny świadek **Willy Gryll** stwierdza: P. Michalski sam zgłosił się do „Landbundu" prosząc o bufet, zapewniając, że ma wszystkie potrzebne koncesje i za to on odpowiada.

Pozatem p. Michalski obiecywał **ofiarę na „Landbund" jako odszkodowanie za bufet, dał nawet na piśmie gwarancję, że ofiarę da, jednak w jakiej wysokości, świadek teraz nie pamięta.**

Przew.: Czy „Landbund" zwrócił się do oskarżonego o objęcie bufetu?

Świadek Gryll: Nie! Sam prosił i sam ofiarował pieniądze.

W tym momencie osk. Michalski chciał zapytać się świadka coś po niemiecku, jednak prokurator się temu sprzeciwił.

P. prokurator zadał kilka pytań oskarżonemu Michalskiemu. Odpowiedzi jego były mętne, nie jasne.

— **Przedst.** Akcyz i Monopolów: do oskarżonego:

— Czy pan został skazany za nielegalne prowadzenie loterji na tej zabawie?

Osk.: Tak. Ale to było co innego.

Przedst.: A czy wówczas był pan odpowiedzialnym za to?

Osk.: Tak!

Na tem Sąd zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu p. Prokuratorowi Zajączkowskiemu. — P. Prokurator stwierdza, że przeciwko oskarżonemu jest nagromadzona dostateczna ilość materjału mimo jego wykrętnych oświadczeń i wnosi skazanie oskarżonego z art. 6-tej ustawy skarbwej tj. jako podżegacza.

Obrońca oskarżonego p. mec. **Balcerski** prosi o uwolnienie oskarżonego z braku dostatecznych momentów. O to samo prosi Sąd oskarżony Michalski.

Po ostatniem słowie Sąd udał się na naradę, **po której wydał wyrok, skazujący oskarżonego Tadeusza Michalskiego na 300 zł. grzywny a w razie nieściągalności karę więzienia, licząc po 20,— zł. za każdy dzień.**

Sąd w motywach wyroku podał, że oskarżony Michalski brał czynny udział przy urządzaniu bufetu i był współwłaścicielem tegoż. **Sąd podniósł chytrość oskarżonego**, usiłującego wykrętnemi zeznaniami zrzucić z siebie winę. Kara 300 zł. jest stosunkowo mała, jeśli pod uwagę się weźmie główną rolę jaką oskarżony w tej całej sprawie odegrał.

Pozatem Sąd zaznaczył, że wyrok już prawomocny.

ZA BEZPRAWNE POSIADANIE TYTONIU.

Przed Sądem stanął **Jan Suchot**, rolnik z Orzechówka oskarżony o bezprawne posiadanie 10 kg. tytoniu. — Sąd po przesłuchaniu świadka poster. Leona Jesionowskiego z Kowalewa skazał Jana Suchota na 30 zł. grzywny. —

JEDEN ZNALAZŁ DRUGI WZIĄŁ...

Starszy posterunkowy **Grabkowski** podczas obchodu rejonu zatrzymał w styczniu 33 r. w Królewskiej Nowejwsi podejrzanego osobnika, niosącego napakowany plecak.

— Co tam masz? — pyta policjant.

— A bieliznę niosę do prania.

— Pokaż! —

Okazało się, że to nie była bielizna, lecz liście tytoniowe. — Tym, który niósł liście okazał się **Staszewski Władysław z Ludowic.** Podał on, że tytoń otrzymał od swego szwagra **Jana Zawarskiego z Wiewiórek.** Ten ostatni „znalazł" tytoń koło Wieldządza.

Za ten czyn stanęli przed Sądem który skazał: Jana Zawarskiego winnym **przywłaszczenia tytoniu na 2 tygodnie aresztu i 700 zł. grzywny, Staszewskiego zaś na 1 tydzień aresztu i 700 zł. grzywny. Obydwom w razie nieściągalności grzywnę zamienia się na areszt licząc 50 zł. za każdy dzień.**

KONKURENCI PAŃSTWOWEGO MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Lotna brygada skarbowa wespół z policją wykryły u **Franciszka Ryznera** zamieszkałego **w Książkach** tajną gorzelnię.

Ryzner prymitywnym sposobem wyrabiał spirytus, który następnie dostarczał na różne uroczystości, śluby, chrzty itp.

Zarządzona w domu rewizja dała pozytywny wynik. Znaleziono kocioł do wypalania samogonki, rurę, w której znaleziono samogonkę i beczkę.

Pozatem stwierdzono, że Ryzner podarował **Michałowi Polakowi** około 7 litrów przez siebie wypalonego spirytusu, (rzekomo na wesele córki Polaka, która wychodziła za Jana **Biedę z Jarantowic).**

Wszyscy trzej stanęli na ławie oskarżonych: Ryzner za wyrób spirytusu, Polak i Bieda za dostarczenie cukru do wyrobu spirytusu.

Oskarżeni nie przyznają się do zarzucanego im w akcie oskarżenia czynu. Rurkę, jak mówi Ryzner, którą u niego znaleziono, oraz kocioł przywiózł sobie z Ameryki (!) i nic nie wyrabiał. Polak i Bieda również się nie przyznają jakoby dawali Ryznerowi pieniądze, wzgl. cukier do wyrobu spirytusu.

Wobec tego, że oskarżeni się nie przyznawali Sąd odczytał ich zeznania złożone w dochodzeniach, podczas których Ryzner przyznał się do wyrobu spirytusu, Polak zaś podał, że widział jak Ryzner robił spirytus i od R. odebrał kilka butelek samogonki.

Następnie Sąd przystąpił do przesłuchiwania świadków. Zeznawali m. in. post. **Rodaks**, kierownik brygady lotnej **Rogoziewicz**, komisarz kontr. skarbowej **Cudziłło** i inni, którzy potwierdzili, że znaleźli u Ryznera rurkę, w której znajdował się samogon, oraz to, że osk. Ryzner i Polak przyznali się do tego.

Sąd p wysłuchaniu przemówienia p. Prokuratora, wydał wyrok, skazujący: **Franciszka Ryznera na 2 miesiące więzienia i 2.000 zł grzywny, oraz 60 złotych. — Polaka na 40 zł grzywny i 20 zł, przyczem w razie nieściągalności grzywnę zamienia się na więzienie, licząc po 20 zł za jeden dzień. — Jana Biedę Sąd uwolnił od winy i kary.**

Z POSIEDZENIA SĄDU GRODZKIEGO W DNIU 17 KWIETNIA.

ZA NAMAWIANIE I KRADZIEŻ.

Przed Sądem stanął Franciszek Iwankowski z Piwnic, oraz Stanisław Rydziński z Piwnic. Pierwszy oskarżony o kardzież półszorków na szkodę Wernera Michała z Piwnic, drugi o namawianie do tej kradzieży.

Sąd skazał **Rydzińskiego na 6 miesięcy więzienia zaś Iwankowskiego na 1 miesiąc aresztu.**

MIAŁA NA CO SIĘ ŁASZCZYĆ.

Walerja Maćkiewiczówna z Wąbrzeźna będąc pewnego razu u Mroczyńskiej Anieli skradła złoty pierścionek z palca śpiącego dziecka. Za ten czyn Maćkiewiczówna skazana została na trzech tydzień aresztu, z zawieszeniem na 2 lata.

ZŁODZIEJ DRZEWA.

Za kradzież drzewa z lasku p. Gaszyńskiego skazano Feliksa **Rodzińskiego** z Wąbrzeźna na 20 zł grzywny.

NIE OKRADAJ PRACODAWCY.

Zofja **Hajdaszkówna** z Czapel była u p. Spitzy służącą do wszystkiego. Z tego tytułu myślała, że może robić wszystko co się żywnie podoba. Kradła więc mleko i w ten sposób poszkodowała p. Spitzę. Sąd skazał **Hajdaszkównę na tydzień aresztu.** Karę zawieszono jej na dwa lata.

WYJAZD P. WOJEWODY KIRTIKLISA.

W dniu wczorajszym pociągiem pośpiesznym odjechał do Warszawy w sprawach służbowych p. Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis.

Po dwudniowym pobycie w Warszawie p. Wojewoda uda się na kilkudniowy odpoczynek na Wileńszczyznę.

Golub

— NADZWYCZAJNE ZEBRANIE KUPCÓW SAMODZIELNYCH odbyło się z udziałem delegata Centrali Zw. Towarzystw Kupieckich p. dyr. Radojewskiego, pod przewodnictwem prezesa p. Worocha. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza p. Dejewskiego dłuższy referat na temat spraw podatkowych socjalnych i tp. wygłosił p. dyr. Radojewski. Na wszelkie zapytania podczas dyskusji, wyjaśniał szczegółowo referent. Pozatem dookoptowano do zarządu p. Trzcińskiego oraz uchwalono rozwinąć akcję werbunkową, którą podjęli się prowadzić pp.: Dejewski, Trzciński. Jordan, Jentkiewicz i Woroch.

— TERMNY PRÓB O POS. Podaję wszystkim zgłoszonym do wiadomości, że próby o POS. odbędą się w Golubiu na boisku przy rzeźni miejskiej w następujących terminach:

6. 5. 34 r. biegi, rzuty, skoki, 10. 5. 34 r. gimnastyka i marsze, 13. 5. 34 r. strzelania, 27. 5. 34 r. uzupełnienia, zakończenie. Począ-tek prób o godz. 15-tej.

(—) O. Winkler,
przewodniczący rej. kom. prób.

KRONIKA

Kalendarzyk:

Data	Miesiąc	Dzień	Święta katol.	Słońce	
				Wschód	Zachód
20	KW.	P.	Agnieszki	4,45	6,43
21	„	S.	Anzelma	4,43	6,45
22	„	N.	Kajetana	4,41	6.46

— KOMITET DOŻYWIANIA BIEDNYCH DZIECI MIASTA WĄBRZEŹNA wydał w miesiącu kwietniu br. na dożywianie.

Grochu 30 kg., mąki żytniej 95 kg., mąki pszennej 50 kg., kaszy 35 kg., kaszki 40 kg., słoniny 24 kg., kiełbasy 8 kg., smalcu 2 kg., mleka 790 litrów, chleba 196 bochenków, 9 paczek kawy i 4 kg. cukru.

Zarząd.

— NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI ofiarował p. Dr. *Maniszewski* 5 ft. słoniny.

Szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać".

Prosimy o dalsze datki.

Zarząd
J. Nałęcz, prezes
Ir. Dydekowa ,sekr. H. Sigurska, skarb.

— KOMISARZ POWIATOWY URZĘDU ZIEMSKEGO p. *Wołoszyński* będzie urzędował od 20 bm. w Wąbrzeźnie (gmach Starostwa) w każdy piątek od godz. 10-tej do 12-tej na co PP. Rolnikom zwracamy uwagę.

— BURZA. W nocy z środy na czwartek przeszła nad naszym powiatem wielka burza z grzmotem i ulewnym deszczem. O szkodach jakie wyrządziła burza podajemy na innem miejscu. (o)

— Z KSIĄG URZĘDU STANU CYWLNEGO od 1 do 18 kwietnia br. Przyszli obywatele: Czesław Mączyński, rob. córkę; rob. Bern. Złotowski, syna; rob. Bernard Milewski, syna; rob. A. Dzielski, syna rzeźbiarz kam. Edw. Jęziorowski, syna; rob. Czesław Ostrowski, córkę; szofer J. Michałowski, córkę, pozatem jedno nieślubne.

— CI, CO ODESZLI W ZAŚWIATY. (Zmarli). Irena Wójcik, 2 i pół roku; Edmund Dąbrowski, 5 lat; Galant Stanisław 3 lata; Eugenjusz Reiwer, 10 mies.; Adam Sępiński, 5 min.; Magdalena Lubomska, 79 lat; Olga von Wittken, 66 lat; Stanisław Gardzielewski, 57 lat; Henryk Donarski, 8 tygodni; Edward Minikowski, 1 rok i dwa mies.; Jan Jęziorowski 1 rok i 5 mies.

Śmiertelność wśród dzieci w ostatnich dwóch tygodniach wzrosła z powodu panującej odry. Dotychczas na tę chorobę zmarło czworo dzieci (w mieście). Wzrosła również śmiertelność między dziećmi na wsi. Dowodem tego są codziennie 1 — 2 pogrzeby.

— DAŁ SIĘ NABRAĆ W „TRZY KARTY". P. Teofil Wiśniewski z Wąbrzeźna, będąc w Grudziądzu dał się wciągnąć do znanej oszukańczej gry w „trzy karty" i przegrał 250 zł.

— B. MAJOR KUBALA W BRAZYLJI. Uczestnik tragicznego lotu przez Atlantyk b. major Kubala, który w ub. roku pracował w aptece p. Dr. Piotrowskiego w Wąbrzeźnie, wyjechał do Brazylji, i pracuje w polskiej aptece w Rio de Janeiro. (o)

— STRZEŻCIE SIĘ PRZED OSZUSTEM! Po wioskach naszego powiatu kręci się jakiś osobnik, który wprowadza w błąd ludność, kupując za parę złotych Pożyczkę Konwersyjną twierdząc, że niema ona prawie żadnej wartości. Przed oszustem tym przestrzegamy naszych Czytelników. (o)

— ZIMNY GROM uderzył podczas burzy w jeden dom w Ryńsku. Na szczęście odbyło się bez strat i ofiar.

— ZGINĄŁ KOŃ. P. Adam *Piskor* z Wąbrzeźna pojechał w dniu 15 bm. do córki swej do Kotnowa w odwiedziny. W podwórzu p. Darłaka dokąd p. P. zajechał, zginął w tajemniczy sposób koń. Sprawą zajęła się policja. (o)

Z powiatu

— ZIELEŃ. (Kradzież.) Onegdaj w nocy skradziono na szkodę p. Dembka bieliznę zamoczoną do prania. Po złodziejach ani śladu.

— PŁUŻNICA. (Kradzież). Na Tuszyńskich Annie, Henryka i Benedykta sporządzono doniesienie karne za kradzież drzewa z placu gminnego. (o)

— PŁUŻNICA. (Kradzież roweru.) Na szkodę p. Adolfa Kwiatkowskiego skradziono jeden rower męski. Policja jest na tropie sprawców.

— MICHAŁKI. (O... kury). Hildegarda Hincówna zadała ciężki uraz cielesny staruszkowi Karolowi Rindowi. Powodem pobicia było to, że R. zwrócił uwagę Hincównie, że kury jej robią mu szkody w polu. Sprawa oprze się o Sąd.

— PRZYDWÓRZ. (Sporządził „napój miłosny" i dał dziewczynie.) W czasach zamierzchłych — jak głoszą kroniki, czarownice na prośbę jednego z nieszczęśliwie zakochanych przyrządzały „napoje miłosne". Zdawaćby się mogło, że „napoje miłosne" przeszły do historji i że ludzie o nich zapomnieli. Ale gdzie tam! Pamiętają o tem doskonale. Świadczy o tem następujący wypadek jaki zdarzył się w Przydworzu.

22 letni Andrzej Sudoł zapałał „gorącym afektem" do panny K. Chcąc ją zdobyć, przyrządził razem ze swoją matką „napoje miłosne" i podczas zabawy dolał go do lemoniady, którą piła p. K. Skutki „napoju miłosnego" były straszne. Panna K. po kilku minutach wiła się w okropnych boleściach. Gdyby nie natychmiastowa pomoc lekarska p. K. byłaby zmarła.

Obecnie, po kilku dniach ciężkiej choroby przychodzi powoli do zdrowia.

O całej tej historji powiadomiono policję, która wszczęła dochodzenia i sprawę skierowała do Prokuratora. (o)

— UCIĄŻ. (Kradzieże.) Onegdaj w nocy skradziono na szkodę Hoffmanowej garderobę i artykuły spożywcze. Policja skradzione przedmioty znalazła u niej. R. w Stanisławkach i zwróciła poszkodowanej.

Tej samej nocy skradziono na szkodę p. Zielkiego Fryderyka rower męski. I to znaleziono u R. w Stanisławkach. (o)

— KRÓL. NOWAWIEŚ. (Kradzież i przychwycenie groźnych złodzieji). W nocy z 16 na 17 bm. dokonano włamania do chlewa p. Jana Urbanowskiego w Król. Nowejwsi i skradziono 1 świnię. Powiadomiona policja w następnym dniu przychwyciła w lesie katarzyńskim sprawców kradzieży. Są to znani groźni złodzieje: Sieradzki Stanisław, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Paul Marcin ze Stanisławek.

Groźnych złodzieji po przesłuchaniu odstawiono do dyspozycji władz śledczych, które zarządziły natychmiastowe przytrzymanie ich w areszcie.

— LĄDY. (Pożar od pioruna.) Podczas ostatniej burzy piorun uderzył w dom mieszkalny p. Jaworskiego. Skutkiem tego spłonął dom mieszkalny, szopa, narędzia rolnicze i zboże. Strata wynosi 3000 zł.

— WIELKOŁĄKA. (Wypadek na szosie.) Wczoraj rano tj. 19 bm. szosą do Torunia zdążały wozy naładowane zbożem. W tym czasie jechał do Torunia wójt z Wielkołąki. W pewnej chwili konie wójta spłoszyły się, i z całym pędem wpadły na jeden z wozów ze zbożem. Jeden z koni wójta wpadł na dyszel tak nieszczęśliwie, że dyszel przebił konia na wylot. Koń zdechł w kilka minut po wypadku. Ofiar na szczęście w ludziach nie było. (p)

Tajemnicza śmierć małżonków
Pożar zagrody i inwentarza

Wąbrzeźno, dnia 20. 4.

Dziś, wczesnym rankiem rozeszła się okropna wieść o zamordowaniu dwojga ludzi na wybudowaniu pod Wałyczyk. Według wersji, zbrodniarze dokonali napadu rabunkowego, zamordowali właścicieli a dom podpalili.

Według przez nas zebranych danych cała sprawa przedstawia się następująco:

Krótko po północy w zagrodzie Wawrzyńca Barszkiewicza zamieszkałego pod Wałyczyk wybuchł pożar.

Pożar strawił dom mieszkalny i oborę, zabudowane pod jednym dachem.

Pozatem w płomieniach zginął koń, 3 świnie, 2 krowy i cielak, kilka kur oraz część ruchomości.

Kiedy przybyli na ratunek okoliczni sąsiedzi wyważyli drzwi od mieszkania, chcąc ratować Barszkiewicza i jego żonę. W pokoju ich nie znaleziono. BAR[illegible]KIEWICZ I JEGO ŻONA LEŻELI W OBORZE BEZ ŻYCIA.

O tem strasznem odkryciu powiadomiono policję, która wszczęła natychmiast energiczne dochodzenia, celem wyświetlenia tej ponurej tajemnicy. Dochodzeniami kieruje pow. komendant p. komisarz SZMYTKOWSKI.

Śp. Barszkiewicz, lat około 48 ma na głowie ranę, od czego pochodzi nie wiadomo.

Zaś żona jego — CAŁA ZALANA KWIĄ I RÓWNEŻ NA CZOLE MA SINE MIEJSCE, pochodzące z pewnością od uderzenia.

Zachodzi pytanie, czy śp. Barszkiewicze zostali zamordowani dla rabunku, zemsty czy też zachodzi zaczadzenie dymem. Sprawę tę wyświetlą ostatecznie sekcja zwłok dokonana przez komisję sądowo-lekarską.

Jak opowiadają sąsiedzi, śp. Barszkiewicz miał w ub. roku zatarg o pięniądze ze swoim bratem, który z tego powodu opuścił dom Barszkiewiczów i udał się w niewiadomym kierunku. Być może, że to ma z dzisiejszym wypadkiem coś wspólnego.

Inni znów mówią, że ŚP. BARSZKIEWICZOM PRZED KILKU DNIAMI ZGINĘŁO 8 ZŁ. — I TO W TAJEMNICZY SPOSÓB. Od tej chwili spali podobno śp. Barszkiewiczowie w oborze.

Ile w tym wypadku prawdy wyświetlą dochodzenia policyjne.

Cały tajemniczy wypadek pożaru i śmierci śp. Barszkiewiczów wywołał w całem mieście i okolicy wstrząsające wrażenie.

Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

—O—

Ruch Towarzystw

— RODZINA URZĘDNICZA. Dnia 20 bm. o godz. 18-tej w sali sejmikowej w gmahu Starostwa odbędzie się członkowskie zebranie Koła „Rodzina Urzędnicza" z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania. 3) Poinformowanie o pracy w sekcjach. 4) Sprawozdanie p. prof. Czerwińskiej z kursu wychowania obywatel. 5) Komunikat o założeniu Kom. porozumiewawczej. 6) Komunikat o odczycie p. Monczeńskiej — Gościńskiej. 7) Sprawa legitymacyj i składek. 8) Wolne głosy.

Ze względu na ważność spraw, które będą poruszone, Zarząd Koła uprzejmie prosi o liczne i punktualne przybycie, tak członków Koła jak i te panie urzędniczki i panów urzędników, którzy mają zamiar do naszej „Rodziny" jeszcze się przyłączyć.

Zarząd Koła

— K. S. „POGOŃ" — Sekcja piłki nożnej. Zebranie sekcji odbędzie się w piątek, dnia 20 bm. o godz. 20-tej wieczorem w lokalu druha Hoffmanna. Przybycie wszystkich członków z powodu omówienia bardzo ważnych spraw jest konieczne. Sympatycy mile widziani.

Kierownik

— **Walne Zgromadzenie Obwodu Pow. LOPP.** W dniu 20 kwietnia 1934 r. odbędzie się Walne Zgromadzenie Obwodu Powiatowego LOPP. w Wąbrzeźnie.

Zgromadzenie odbędzie się w sali Rady Powiatowej, gmach Starostwa Pow. w Wąbrzeźnie, o godzinie 17-tej.

Porządek dzienny Zgromadzenia:

1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydjum Ogólnego Zgromadzenia, 3) Odczytanie protokółu z ostatniego Ogólnego Zgromadzenia, 4) Sprawozdanie Zarządu z działalności za r. 1932 i 1933. 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutorjum. 6) Omówienie budżetu na rok 1934. 7) Sprawozdanie z akcji zbiórkowej na „Challenge". — 8) Wybór Zarządu. 9) Wybór 2 delegatów i 2 zastępców na Ogólne Zgromadzenie Okręgu Wojewódzkiego. 10) Wnioski zgłaszać w odpowiednim terminie na piśmie.

Prezes: (—) **Kalkstein.**
Sekretarz: (—) **Pokorowski.**

— NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA ŚPIEWU „LUTNIA" W WĄBRZEŹNIE *odbędzie się w sobotę, dnia 21 kwietnia 1934* r. o godz. 20-tej w lokalu p. St. Klimka, na które wszystkich członków „Lutni" się zaprasza. Porządek obrad; 1) Zagajenie. 2) Sprawa obchodu 25-lecia „Lutni" i Zjazdu Kół Śpiewaczych I Okręgu Pom. Związku Kół Śpiewaczych. 3) Rozpatrzenie wniosku Zarządu o mianowanie współzałożycieli „Lutni" członkami honorowymi. 4) Zamknięcie zebrania.

Za Zarząd;
(—) J. Kurzyński, prezes
(—) J. Pawlewski, sekretarz

— KOŁO PODOFICERÓW REZERWY! W sobotę, 21 bm. o godz. 20-tej odbędzie się w sali hotelu pod „Orłem" miesięczne zebranie Koła. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— DOROCZNE WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się w niedzielę, dnia 22 bm. po nieszporach w salce wikarjówki z następującym porządkiem obrad: 1) Modlitwa, 2) Zagajenie, 3) Przemówienie ks. Dyrektora, 4) Sprawozdanie sekretarki z działalności Stowarzyszenia w czasie od 1. 4. 33 r. do 31. 3. 1934 r., 5) Sprawozdanie skarbniczki, 6) Sprawozdanie kierowniczki szatni, 7) Sprawozdaniet komisji rewizyjnej, 8) Dyskusja nad sprawozdaniami, 9) Wniosek o udzielenie absolutorjum, 10) Wybór prezydentki. 11) Wybór pięciu członkiń zarządu, **12) Wybór komisji rewizyjnej,** 13) Wręczenie dyplomów członkiniom wspierającym. 14) Omówienie wysokości składek. 15) Wolne głosysy. 16) Zakończenie.

Na powyższe zebranie zaprasza wszystkie panie czynne i wspierające oraz sympatyczki i sympatyków

ZARZĄD:

(—) Ks. prob. Zakryś, dyrektor (—) Bronisława Piotrowska, prezydentka (—) Helena Sigurska, skarbniczka (—) Wanda Wietrzyńska, sekretarka (—) Gertruda Jezierska, zast. prez. (—) Marja Ledwochowska, zast. sekretarki.

— BACZNOŚĆ POWST. I WOJACY. Dn. 22 bm. odbędzie się strzelanie. Wymarsz o godz. 6,30 rano ze Strażnicy.

Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

— KWARTALNE ZEBRANIE CECHU PIEKARSKIEGO na pow. Wąbrzeźno odbędzie się dnia 23 kwietnia 1934 roku o godz. 11 przed południem w *Kowalewie Hotel Poznański.* — Przybycie wszystkich kolegów z powodu ważności obrad konieczne.

ZARZĄD:
(—) Konrad Rujner, Starszy Cechu
(—) Stefan Jarzembowski, sekretarz Cechu

Drukiem i nakładem: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: **Alfons Szczuka** — Wąbrzeźno.



Hallo! Hallo

Wykonuję

wszelkie prace wchodzące w zakres **fryzjerstwa** jak

golenie 10 gr.
strzyżenie włosów 30 gr
ondulacja damska 80 gr.

w domu i poza domem po bardzo niskich cenach:

Proszę się przekonać

O łaskawe poparcie prosi

FR. JANKOWSKI
WĄBRZEŹNO
ul. Dolna 1

Do Km. 446/34.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 23 kwietnia 1934 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego *u p. Alfonsa Górskiego w Szewach* najwięcej dającemu za gotówkę o godzinie 11-tej następujące przedmioty:

cały komplet młockarni parowej (krochmalni) wraz z wszystkiemi dodatkowemi urządzeniami i przyrządami, pasami etc. koniecznemi dla normalnej produkcji. Suma szacunkowa wynosi 80.000 zł.

Wacław Kozłowski
Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie

Szan. obywatelstwu miasta i okolicy podaję do łaskawej wiadomości, **iż z dniem 26 marca przy ul. M. J. Piłsudskiego Nr. 1. w podwórzu p. Czesława Makowskiego**

otworzyłem

WARSZTAT SZKLARSKI

wykonuję wszelkie prace wchodzące w zakres szklarstwa jak: oprawa obrazów, luster i t. d.

Szkło wszelkiego rodzaju stale na składzie

Pracę wykonuję tanio i fachowo.

Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa kreślę się

Z poważaniem

TEODOR FALKOWSKI

Niniejszem podaję do łaskawej wiadomości Szan. Obywatelstwu miasta i okolicy, **iż z dniem 18. IV. 1934 r. otworzyłem**

SALON FRYZJERSKI

DLA PAŃ

Wykonuję wszelkie prace wchodzące w zakres fryzjerski, jak ondulację, mycie głowy, układanie włosów i .

O liczne poparcie prosi

K. KRAJEWSKI
ul. Bernarda 1

Mieszkanie
słoneczne 2 pokojowe natychmiast do wynajęcia. M. Piłsudskiego 63.

3 pokojowe
mieszkanie
do wynajęcia.
Jadwigi 3

Jednopiętrowy
nowo wybudowany
DOM
wolny od lokatorów jest zaraz do sprzedania, wpłata według ugody
ul. Grudziądza 15a

---

2 śnieżno-białe
skórki-kozie
kupi
Plebanja Ryńsk

Dziewczyna
uczciwa i pracowita do wszelkich prac domowych potrzebna zaraz
Grajewska, Rynek 3

Modny
wózek dziecięcy
bardzo dobrze utrzymany na sprzedaż.
Borowska
Grudziądzka 29

Potrzebny
zaraz
uczeń
piekarski najchętniej ze wsi
J. Rujner
m. piekarski

Skradziono
książeczkę wojskową wystawioną, P. K. U. Toruń i kartę mob.
unieważniam
Błaszczyk Wincenty
Niedźwiedź

Sieję truciznę
na polu szkolnem przez cały rok.
A. Wiewiórzanka
Niedźwiedź

Zasadą kupca obecnych czasów jest: ograniczyć zysk do minimum — dać klientowi możność najkorzystniejszego zakupu, sprzedać towar tylko dobrej jakości, by konsument miał możność zaopatrzenia się we wszystko przy małym wydatku

JAN HOFFMANN

Wąbrzeźno — Płużnica — Lisewo

handel towarów kolonjalnych i delikatesów, cukrów — czekolad

to firma kierująca się właśnie powyższemi zasadami i dlatego ponowna obniżka cen — już od dziś

Proszę czytać uważnie

PRZYBORY DO PRANIA:

SZARE MYDŁO ft.	0,49
MYDŁO SCHICHT rygle 1/1 kg	1,28
MYDŁO SCHICHT rygle ¼ kg	0,32
MYDŁO LIRA-SCHICHT 1/1 kaw.	0,94
MYDŁO LIRA-SCHICHT ¼ kaw.	0,28
RADIO ciemne kaw.	0,25
MYDŁO kawałki ca ½ ft.	0,25
MYDŁO podwójne kaw.	0,20
MYDŁO w dobrym gatunku kaw.	0,10
RYGLE 4-kawałkowe	0,65

CUKIERKI

NADZIEWANE ¼ ft.	0,25
NADZIEWANE z konfektem ¼ ft.	0,30
PRALINKI czekol. ¼ ft.	0,35
KONFEKT ¼ ft.	0,45

oraz wiele innych po najniższych cenach

—o—

POMARAŃCZE szt.	0,55

PROSZKI DO PRANIA:

PERSIL paczka	0,80
RADION paczka	0,75
DREIRING paczka	0,40
SCHICHT paczka	0,38
PROSZEK w dobrym gatunku paczka	0,28

—o—

KASZKA pszenna ft.	0,30
MAKARON nitkowy ft.	0,50
MAKARON rurkowy w paczk.	0,50

FIGI ¼ ft.	0,30
GRZYBKI suszone paczka	0,80

Polecam również: jarzyny mieszane, groszek, fasolkę i t. p.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE:

KAWA palona ⅛ ft.	0,49
KAWA palona ⅛ ft.	0,54
KAWA w lepszym gatunku ⅛ ft.	0,75
KAKAO ¼ ft.	0,45

—o—

ŚLEDZIE sztuka	0,07
ŚLEDZIE marynowane sztuka	0,10
ŚLEDZIE wędzone sztuka	0,15
SZPROTY w oliwie puszka	0,50 i 1,00
SERY tylż. ¼ ft.	0,25 i 0,30

CZEKOLADA tabl.	0,05 i 0,10
CZEKOLADA tabl.	0,25
CZEKOLADA tabl.	0,35
CZEKOLADA mrożona 100 gr	0,45
CZEKOLADA deserowa 100 gr	0,60
CZEKOLADA mleczna 100 gr	0,65
CZEKOLADA mlecz. z orzech.	0,85
CZEKOLADA ca. 250 gr	1,10

Wielki wybór wyrobów cukrowych firm pierwszorzędnych jak: Fuchs, Suchard, Goplana, Branka, Hazet, Kanold.

Jeśli zechcesz kupić tanio, to udaj sie do Hoffmanna — Wybór wielki tam towaru firma z tego bardzo znana